

Pomyślny rozwój współpracy w dziedzinie motoryzacji

Węgry są jednym z największych kontrahentów naszego przemysłu motoryzacyjnego. Dotychczas do tego kraju wyeksportowaliśmy ponad 70 000 samochodów osobowych i dostawczych. Korzystają one z 40 autoryzowanych stacji obsługi „Fiat 125 p” i z ponad 60 stacji przystosowanych do obsługi samochodów „Warszawa”, „Nysa” i „Zuk”.

Personel tych stacji jest szkolony zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech przez naszych specjalistów. Z Węgier sprowadzamy natomiast głównie autobusy „Ikarus” oraz samochody specjalizowane, dostosowane do przewozu m. in. takich ładunków jak mleko, mąka i drób.

Ostatnio we wzroście wzajemnych dostaw wyrobów przemysłu motoryzacyjnego coraz większą rolę odgrywa kooperacja przemysłowa między naszymi krajami. Strona polska dostarcza kabiny samochodów „Star” i „Jelcz”, niektóre rodzaje kół do samochodów ciężarowych oraz wywieracze do szyb. Z Węgier otrzymujemy zaś tylne mosty i układy kierownicze do ciężarówek, kadłuby silników oraz rozruszniki.

Rok bieżący przyniósł dalszy rozwój powiązań kooperacyjnych obu partnerów. Zaczyna się realizacja wieloletniej umowy (1974 — 1985), zgodnie z którą strona węgierska będzie dostarczać części do produkcji samochodów małosilnikowych „Fiat 126 p”. Dostawy te w latach 1975 — 1985 zostaną przez nas rekompensowane eksportem gotowych samochodów tego typu na Węgry. Przewiduje się, że łączne obroty w handlu artykułami przemysłu motoryzacyjnego między obu krajami osiągną w br wartość ponad 230 mln zł dewizowych.

Dotychczasowe wyniki kooperacji polsko-węgierskiej w przemyśle motoryzacyjnym mimo znacznych postępów nie wyczerpują jeszcze wszystkich możliwości obu partnerów. Szybki rozwój produkcji autobusów, aparatów paliwowej i silników — wysokopręż-

nych na Węgrzech, a samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych w Polsce w świetle już uzyskanych doświadczeń otwiera dalsze dobre perspektywy w tej dziedzinie.

Ich potwierdzeniem są wspólne ustalenia przyjęte podczas zakończonej 8 bm. wizyty premiera Piotra Jaroszewicza na Węgrzech. (PAP)

Rozbudowa przemysłu chemicznego

Postęp w gospodarce żywnościowej, której dalszy rozwój będzie tematem obrad jednego z najbliższych plenarnych posiedzeń KC PZPR, jest uzależniony nie tylko od rolnictwa, ale w coraz większym stopniu od przemysłów pracujących dla potrzeb gospodarki rolnej i przetwórstwa rolno-spożywczego.

Już w minionych 3 latach w poważnej mierze na zwiększenie plonów zbóż wpłynęło wyższe nawożenie pól. Pod tegoroczne zbiory sięga ono około 175 kg nawozów mineralnych w czystym składniku na 1 ha. Większe są także dostawy środków chemicznych ochrony roślin przed chorobami i szkodnikami.

Nawożenie mineralne jest i

będzie jeszcze długo w naszych warunkach decydować o wzroście produkcji roślinnej, będącej podstawą rozwoju hodowli. Ocenia się, że — obok poprawy agrotechniki, zastosowania nowych intensywnych odmian roślin uprawnych, podjęcia wielu usprawnień organizacyjnych i ekonomicznych — około 50 — 60 procent wzrostu plonów uzyskuje się dzięki rosnącemu nawożeniu mineralnemu. Z kolei już zastosowane chemizacja zwalczanie szkodników i chorób roślin uprawnych obniżyło straty w plonach, jak się szacuje, o 10 procent. Jednocześnie dostarczane przez przemysł chemiczny dodatki do pasz zwiększają ich efektywność o około 10 procent, a tym samym przyczyniają się do poprawy ogólnych warunków produkcyjnych w hodowli zwierząt inwentarskich.

Dlatego w następnych latach rola i zadania przemysłu chemicznego, biorąc pod uwagę potrzeby szybkiego powiększenia dostaw żywności dla zaopatrzenia rynku, w intensyfikacji produkcji rolnej będą nadal wzrastały. W najbliższym piętnastoletciu zapotrzebowanie rolnictwa na nawozy mineralne, przy zakładanym wzroście produkcji roślinnej, zwiększy się prawie dwukrotnie, a na chemiczne środki ochrony roślin w jeszcze większym stopniu. Ponadto chodzi nie tylko o ilościowe zwiększenie przez ten przemysł dostaw nawozów mineralnych, ale także o rozwinięcie produkcji nawozów wieloskładnikowych oraz długodziałających. Także w produkcji chemicznych środków ochrony roślin niezbędne jest poszukiwanie nowych asortymentów skutecznych w zwalczaniu chorób i szkodników roślin uprawnych, a równocześnie nie pozostawiających substancji szkodliwych dla zdrowia ludzi i zwierząt.

Ponadto przed przemysłem chemicznym stoi w dalszych latach poważne zadanie zwiększenia produkcji chemicznych dodatków do pasz, środków do konserwacji produktów rolno-spożywczych, środków dezynfekcyjnych i leczniczych niezbędnych w hodowli zwierząt, paliw oraz wielu wyrobów z tworzyw

szucznych dla potrzeb rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego.

Wymagać to będzie znacznej rozbudowy i rekonstrukcji przemysłu nawozów mineralnych i środków ochrony roślin, a także budowy nowych zakładów. Pociąga to za sobą konieczność dalszych, znacznych nakładów i odpowiedniego czasu. (PAP)

Wytyczono linię przerwania ognia

Wczoraj w południe zostało podpisane w Nikozji porozumienie w sprawie wytyczenia linii przerwania ognia na Cyprze. Porozumienie to zostało podpisane na końcowym posiedzeniu komisji, w której wzięli udział przedstawiciele armii greckiej i tureckiej, wojsk brytyjskich stacjonujących na Cyprze oraz funkcjonariusze Sił ONZ.

W przyszłym roku szkolnym — dłuższe wakacje

W nadchodzącym roku szkolnym wejdzie w życie nowy system wakacyjny. Uczniowie będą mieli częstsze, kilkudniowe przerwy w nauce, lepsze warunki wypoczynku zarówno w czasie ferii zimowych jak i w czasie wakacji letnich. Nie trzeba dodawać, iż będzie miało to duże znaczenie z punktu widzenia higieny pracy szkolnej i zdrowia młodzieży.

Z drugiej jednak strony władze szkolne, pedagogzy będą musieli dołożyć starań by od pierwszego dnia nauki, każda godzina lekcyjna była w pełni wykorzystana. Zwiększeniu liczby dni wolnych od zajęć lekcyjnych towarzyszyć musi wzmożona intensywność procesu nauczania.

Nadchodzący rok szkolny rozpocznie się we wszystkich szkołach 2 września. Pierwsza, kilkudniowa przerwa jesienna w nauce, będzie miała miejsce w październiku. Dokładne terminy przerw w nauce ustala kuratoria. Czas ten będzie wykorzystany na różnego rodzaju zajęcia i pracę społeczną uczniów.

Przerwa zimowa przypadnie w okresie od 23 do 27 grud-

nia włącznie. Po zakończeniu I półrocza, młodzież będzie miała dwutygodniowe ferie zimowe, przeznaczone na wypoczynek i nabranie siły do dalszej nauki. Ich termin będzie różnicowany, co ułatwi zorganizowanie dzieciom wczasów zimowych itp. Uczniowie szkół podstawowych będą mieli ferie od 21 stycznia do 3 lutego włącznie, a młodzież szkół średnich od 5 do 18 lutego włącznie.

Z kolei przerwa wiosenna nastąpi w terminie od 27 marca do 1 kwietnia włącznie.

Wcześniej niż zazwyczaj rozpoczną się wakacje letnie uczniów szkół podstawowych. Ostatnim dniem nauki będzie dla nich 5 czerwiec. Uczniowie szkół średnich pożegnają rok szkolny 20 czerwca.

Wiązać się z tym będą także zróżnicowane terminy rozpoczęcia nauki w następnym roku szkolnym 1975/76. Uczniowie szkół podstawowych przystąpią do lekcji 21 sierpnia, a szkół średnich 1 września. Wakacje będą więc dłuższe, rodzice będą mogli wcześniej i lepiej zorganizować wspólny wypoczynek z dziećmi. Będzie to miało również duże znaczenie społeczne, bowiem okres urlopowy przypadający u nas głównie na lipiec i sierpień — zostanie przesunięty na czerwiec, który jest zazwyczaj miesiącem bardzo ciepłym i pogodnym, sprzyjającym dobremu wypoczynkowi. (PAP)

Wykorzystać przerwy w żniwach

Dokończenie ze str. 1

biegi jak najbardziej na czasie. Chodzi bowiem o to, aby ziemię po sprzątniętych rzepakach, jęczmieniu ozimym, życie czy jęczmieniu jarym przygotować do siewów jesiennych. Pozwala to na zatrzymanie cennej dla przyszłej vegetacji roślin wody. W piątek do południa spadło w rejonie Poznania, który ma raczej gleby lekkie, do 15 mm deszczów, co sprzyja podorywkom.

Przerwę w żniwaniu wykorzystują przezorni rolnicy na zakup nawozów sztucznych, których na razie jest pod dostatkiem w magazynach GS.

W związku z przerwą w żniwach, wczoraj osłabło tempo skupu zbóż, jednak do 8 bm. wpłynęło już do magazynów PZZ około 25 000 ton ziarna zbóż z tegorocznych zbiorów. Dobiega końca przyjmowanie rzepaku, którego skupiono do wczoraj włącznie około 57 000 ton. Rolnicy za cały kontraktowany rzepak otrzymują w tym roku podwyższoną — z 800 do 950 zł — cenę, o ile nasiona odpowiadają wymaganiom norm jakościowych (13 proc. wilgotności, 4 proc. zanieczyszczeń użytecznych i 1 procent nieużytecznych). Do przemysłu tłuszczowego zdolno przekazać około 19 000 ton przesuszonego rzepaku. (emp)

Spotkanie z kapitanem



Kpt. Danuta Kobylńska - Walas rozmawia z wiceprzewodniczącym Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego — Edmundem Goćwińskim. Fot. — S. Ossowski

Dokończenie ze str. 1

Edmund Goćwiński oraz poznański artysta plastyk Ryszard-Skupin — koordynator prac plastycznych w stroju statku oraz ich projektant. Podczas spotkania stwierdzono m. in., że m/s „Powstaniec Wielkopolski” powinien reprezentować na morzach świata folklor i kulturę regionu, jego bogatą historię oraz wielotysieczną rzeszę tych,

którzy w latach 1918—19 rzucili wyzwanie pruskiemu zabojcy. Goście — w towarzystwie przedstawicieli dyrekcji i Komitetu Zakładowego PZPR zakładów H. Cegielski oraz prezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD Mariana Jakubowicza — zwiedzili również HCP oraz Fabrykę Silników Okrętowych, gdzie kapitan Kobylńska otrzymała pamiątkowy hełm i medal wybitny z okazji wyprodukowania przez zakłady 2,5-milionowego KM.

Przyjechałam do Poznania — powiedziała nam kpt. Danuta Kobylńska-Walas w zasadzie na jeden dzień. Zostanę jednak jeszcze drugi, by bardziej szczegółowo omówić sprawy związane z wyposażeniem wnętrza statku. Zależy mi by „Powstaniec Wielkopolski” reprezentował się jak najokazalej i sądzę, że pomogą mi w tym władze Poznania oraz liczne zakłady pracy waszego regionu. (tb)

Nalewka owsiano-jabłkowa

Dla nałogowych palaczy

Nazywa się Gerhard Raffalt. Jest z pochodzenia Austriakiem, od lat zamieszkałym w małym miasteczku Hagaldsted na Jutlandii. Jest właścicielem sklepu kolonialnego. Od dzieciństwa interesował się różnymi wynalazkami. Ponieważ był nałogowym palaczem, postanowił szukać środka odwykowego. Po żmudnych eksperymentach wynalazł wreszcie środek bardzo prosty, osłabiający pociąg do tytoniu.

Gerhard Raffalt zaprezentował swój wynalazek znajomemu lekarzowi, Bjoernowi Andersonowi w Gentofte. Wspólnie przeprowadzili testy wśród zainteresowanych palaczy. We wszystkich bez wyjątku testach po zażyciu jednej — dwóch porcji raffaltowej „nalewki” zmniejszyli liczbę wypalanych papierosów o 50 — 60 procent. Wynalazek Raffalta został poddany badaniom

także w Państwowym Instytucie Badań Medycznych, gdzie został uznany za rewelacyjny.

Wiadomość o „nalewce” Raffalta, rozpowszechniona przez prasę spowodowała, że wynalazca jest za spychany tysiącami listów. Korrespondentem swym odpowiedział w prasie, ujawniając receptę na odwykowy środek: należy wziąć porcję owsa z tegorocznych zbiorów, oczyścić ziarną z plew i drobno je posiekać. Następnie należy posiekaną ziarną owsa zalać 60-procentowym spirytusem i postawić na dwa tygodnie w ciepłym miejscu. Po 14 dniach do nalewki na owsie trzeba dodać sok wyciśnięty z jabłek i odczekać trzy miesiące. Po tym terminie lekarstwo jest gotowe.

Państwowy Instytut Badań Medycznych nie potrafił jeszcze zbadać, na czym polega działanie owsiano-jabłkowej nalewki. W laboratoriach instytutu podjęto jednak intensywne prace w tym kierunku. (PAP)

594 lata więzienia

W czwartek 18-letni Amerykanin Elmer Wayne Henley skazany został wyrokiem sądu w San Antonio w Teksasie na łączną karę 594 lat więzienia za udział w 27 morderstwach na tle seksualnym. Razem z innymi homoseksualnymi torturował on swe ofiary, a następnie mordował. Sąd udowodnił mu zamordowanie 6 osób. (PAP)

Książeczka pomocy samochodowej

Ułatwienia dla zmotoryzowanych turystów

Od kilku dni zmotoryzowani turyści otrzymują w biurach turystyki PZM nowy rodzaj druków do wypełnienia — zgłoszenie — wniosek o wydanie książeczki pomocy samochodowej.

Jak informuje zastępca kierownika Działu Turystyki Indywidualnej w Warszawie — Grażyna Mikołajewska komunikat PAP w gazetach wywołał ogromne zainteresowanie tą nową formą możliwości rozliczeń za usługi związane z eksploatacją samochodu za granicą. W ciągu bowiem pierwszych dni wykorzystano niemal cały zapas przygotowanych książeczek.

Turyści, w zależności od kraju do którego zamierzają wyjechać otrzymują książeczki honorowane w krajach socjalistycznych lub w krajach kapitalistycznych. Ci, którzy wybierają się do Bułgarii, Rumunii, Węgier lub Jugosławii (listy kredytowe nie obowiązują w ZSRR i NRD) otrzymują listy kredytowe do wysokości 3000 zł (w tym 1000 zł do wykorzystania w Jugosławii). Opłata obowiązkowa wynosi 200 zł i jest bezzwrotna nawet jeśli turysta nie korzystał z kuponów. Jadąc do krajów kapitalistycznych kierowca samochodu otrzymuje również za

200 zł. kupony kredytowe do wysokości 200 franków szwajcarskich (60 dolarów). Jednocześnie turysta zobowiązuje się zwrócić do Biura Turystyki PZM koszty udzielonej pomocy najdalej w ciągu 7 dni od chwili otrzymania zawiadomienia na określającego wysokość należności w złotych.

Listy kredytowe uprawniają do płacenia kuponami za udzielenie pomocy technicznej w przypadku unieruchomienia pojazdu, holowania samochodu do najbliższego zakładu naprawczego, który dokonuje napraw samochodów zagranicznych, wysyłki kolejowej uszkodzonego pojazdu do Polski (jeżeli naprawa jest niemożliwa) oraz zakupu biletów powrotnych dla osób, których pojazd uległ uszkodzeniu. Rachunki do wysokości 100 zł nie mogą być pokrywane listem kredytowym lecz płacone gotówką. Nie można listem kredytowym pokrywać kosztów za wymianę opon, części i ogumienia (jeśli zostały uszkodzone wskutek długotrwałej eksploatacji) za dodatki wyposażenia i akcesoria, przeglądy, mycie, smarowanie i zakup paliwa oraz za opłaty hotelowe, campingi, restauracje. Listy kredytowe nie mogą być również wykorzystywane przy wyjazdach do stref konwencyjnych.

LOGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i miejscami przelotne opady oraz możliwe lokalne burze. Temperatura maksymalna od 20 do 24 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań ▲ Redaguje kolegium: Marian Flejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny). Zbiłut Sek. Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430-73 i 453-31. ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ▲ Reklamskie nie zamówionych nie zwracamy ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł) półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe ▲ indeks nr 35029. F-1/



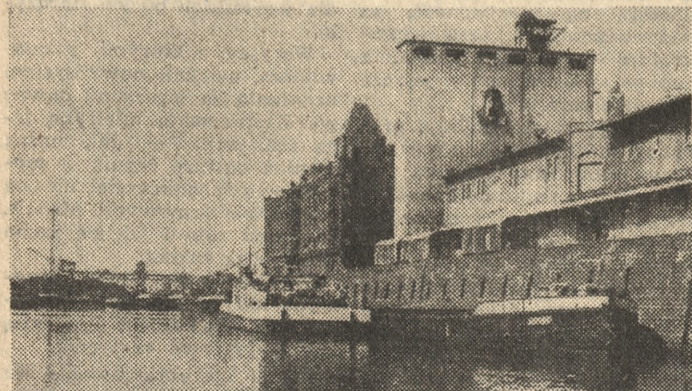
CZŁOWIEK I RZKA

Domy dla Wielkopolski

W fabryce okien i drzwi

5

Gdzieś, w Górach Oderskich (Sudety Czeskie) na wysokości 634 m nad poziomem morza, rodzi się gór



ski potok. Początkowo toczy warkto swe wody w kierunku południowo-wschodnim. Osiągnawszy dno rowu tektonicznego Brama Morawskiej, skręca o 90 stopni na północny wschód. Dalej już rzeka płynie szeroką doliną z dwoma wyraźnymi stopniami tarasowymi. Przecinając w Bohuminie granicę polsko-czechosłowacką, rozlewa się szeroko, nabierając charakteru rzeki nizinnej, pozornie niegroźnej i leniwej, tworzącej urokliwe zakola, zdolnej jednak pokazać swój „łwi pazur”.

W strefach nizinnych szerokość doliny rzeki wynosi od kilku do kilkunastu kilometrów, natomiast w odcinkach przełomowych, zbiega się do dwóch (np. pod Ślubicami). Poziom zwierciadła wody w Kostrzynie znajduje się na wysokości 18 m n.p.m., toteż spadek rzeki w dolnym jej biegu jest prawie niezauważalny. W pobliżu Cedyni — 84 km od ujścia — rzeka dzieli się na dwie odnogi, z których zachodnia, główna, przepływa obok Szczecina i wpada wprost do Zalewu Szczecińskiego, wschodnia zaś, zwana Regalicą, przepływa przez jezioro Dąbie — także do Zalewu.

Tak przedstawia się obraz Odry — księżniczki polskich rzek (z 866 km jej długości — 733 km przypada na nasze terytorium). O jej historycznym, politycznym i ekonomicznym znaczeniu dla Polski, trudno mówić oddzielnie. Nowa era zapoczątkowana w odrzańskim krajobrazie po II wojnie światowej dostarcza aż nadto wielu przykładów, jak w pełni wykorzystywać może rzekę człowiek do celów gospodarczych, nade wszystko zaś dla sprawy umocnienia pokojowych stosunków i dobrosąsiedzkiej współpracy. Dotychczas rzeka była jedynie towarzyszką naszej podróży, wyznaczała jej kierunek. Teraz jedziemy na pierwsze oficjalne z nią spotkanie.

Port rzeczny w Koźlu. Zwykły, robotniczy przedpołudnie. Lo komotywy dieslowskie manewrują wśród rzędów stojących na bocznicach wagonów towarowych, portowe dźwigi raz po raz zanurzają paszcze chwytaków w stertach węgla, karmiąc nimi ładownie przycumowanych u nabrzeża barek, pomrukują silniki holowników. Port żyje.

Ekipa nasza „zaokrętowana” zostaje na motorówkę „Del fin”. Odbijamy. W widocznym miejscu, na kabinie sterówki, umieszczamy proporzyc „ODRY-74”. Towarzyszący nam kierownik portu, Józef Chudziński, zauważa żartobliwie:

— Trochę może pospieszyliście się z wciągnięciem flagi na maszt. Nasze trzy baseny portowe zbudowane zostały na Kanale Gliwickim. Odra zaczyna się dopiero tam — wskaźnik widoczny na wprost, w perspektywie kilkuset metrów, przesmyk między brzegami. — Ale nie martwiecie się — docłaje. — Płyniemy w jej kierunku.

Z prawej strony mijamy wy

wrońnice wagonowe; jeszcze nie zdążyliśmy się im dobrze przyjrzeć, a już wagon przechylił się lekko jak pudełko, cała zaś jego zawartość znalazła się na barce. Z lewej — sylwety portowych dźwigów. Wypływamy z basenu na Kanale Gliwickim. To właśnie dzięki tej 41-kilometrowej drodze wodnej, otwartej w 1939 roku,

Rocznie przeładowuje się tu milion ton węgla i rudy (w tym około 350 000 ton dla CSRS), w Gliwicach zaś około 3 miliony. Dopiero łączne spożycie na owe liczby daje właściwy obraz, albowiem porty te ściśle ze sobą współpracują.

Odrzańska arteria jest najdłuższą w Polsce: z Koźla do Swinoujścia — około 750 km. Rocznie przewozi się tą drogą barkami krajowymi i zagranicznymi 10 milionów ton ładunków, w przyszłym roku przewozy wzrosnąć mają do 16 milionów, a w roku 2000 do 60. O zamierzeniach z tym związanych, a także o tym, jak w sposób najbardziej wszechstronny i ekonomiczny wykorzystać rzekę, naturalną drogę transportu — rozmawiamy dwa dni później we Wrocławiu z przedstawicielami Przedsiębiorstwa Państwowego „Żegluga na Odrze”.

Podstawowe zadanie, to przedłużenie okresu nawigacyjnego na Odrze; obecnie barki pływają mogą z ładunkiem w dół i w górę rzeki rzeką przez około 200 dni w roku. Resztę czasu, z uwagi na niesprzyjające warunki hydrologiczne, spędzają w portach macierzystych lub — wynajmowane kontrahentom zagranicznym — na szlakach wodnych zachodniej Europy, tam, gdzie żegluga jest możliwa.

Jak zatem wykorzystywać Odrę przez cały rok, wyłączonej z okresu surowej zimy? Jednym z sposobów jest budowa zbiorników retencyjnych. Dwa z nich, powstałe w Dzierżynie na Kłodnicy (dopływ Odry) i w Głębinowie na Nysie Kłodzkiej — znacznie przedłużyły okres nawigacyjny; w najbliższych planach budowa kolejnych.

Wrocław. Po obu stronach nabrzeża — holowniki i barki.

która łączy Górnośląski Okręg Przemysłowy z Bałtykiem — urosło Koźle, ponad 14-tysięczne miasto powiatowe w województwie opolskim, do rangi jednego z większych portów w Europie. Płyną stąd Odra, wyładowane polskim czarnym bogactwem barki do Szczecina — i dalej, na statkach pełnomorskich w świat. Docierają także ścieżki wodnych dróg śródlądowych do NRD i RFN, krajów Beneluxu i Francji oraz Czechosłowacji.



Jedna z bram, prowadzących do portu rzecznego w Koźlu.

Fot. (2) — H. Kamza

Aktualna roczna zdolność przewozowa „Żegluga na Odrze” wynosi około 4 500 000 ton. Możliwość jej zwiększenia tkwi m. in. w reorganizacji systemu pracy oraz we wprowadzeniu do eksploatacji nowych jedno-

Dokończenie na str. 6

ZBYSZEK KRUSZONA

Zakłady Stolarki Budowlanej? — To tam gdzie kiedyś stał browar. Niech pan idzie do wiadukt nad torami, a następnie skróci w lewo, na Wrzesnie! Ale okien to oni panu nie sprzedadzą. Drzwi także nie. Im nie wolno bawić się w detal...

Starszy pan, którego na dworcu w Gnieźnie spytałem o drogę, okazał się chodzącą encyklopedią miasta. Rad, że znalazł słuchacza, odprowadził mnie aż do mostu, po drodze sygnalizującami z przesiadki gnieźnieńskiego przemysłu.

Zakłady powstały w miejscu zbombardowanego we wrześniu 1939 roku browaru. Przez wiele lat prosperowały w prowizorycznych pomieszczeniach, robiąc różne rzeczy z drewna. Mają duże zasługi w powojennej odbudowie Gniezna i jego zabytków. Wyposażyli także w okna i drzwi — o czym mało kto dziś pamięta — Teatr Wielki w Łodzi, Dom Słowa Polskiego w Warszawie, Dom Zolnierza w Poznaniu i inne monumentalne budowle. Zdaniem mojego informatora, świadczą o tym, że gnieźnianie mają nie mniejszy talent do stolarki aniżeli mieszkańcy Swarzędza i że władze powinny to wykorzystać, stawiając w Gnieźnie jeszcze jedną fabrykę drzwi i okien.

Dowiedziałem się też, że zakłady cieszą się dobrą opinią w mieście. Dbają o ludzi, liczą się z ich zdaniem, pomagają w potrzebie. Każdy pracownik może tam wyuczyć się dobrego fachu i nieźle zarobić. Może też sporządzić sobie z odpadów okno do altany, a nawet łódkę na ryby, byle tylko legalnie i byle nie psuć materiału. Zdaniem mojego informatora przy zakładach powinien jednak powstać specjalny sklep drzewny, w którym każdy obywatel, remontujący swe obejście lub budujący nowe, mógłby taniej kupić fabryczną stolarkę, nawet tę wybrukowaną.

— Czy pan wie, ilu tu ludzi w tej sprawie przyjeżdża? Ja mam dużo czasu, często chodzę obok zakładów, bo tam tak przyjemnie pachnie żywicą i lasem, to wiem jak jest — zakończył mój rozmówca.

Rzeczywiście, w miarę zbliżania się do zakładów czułem narastającą woń sosnowej tarci. W rozmowie z dyrektorem naczelnym inż. Adamem Saskowskim potwierdziły się też inne informacje uzyskane po drodze.

Gnieźnieńskie zakłady zaczęły się dynamicznie rozwijać dopiero po przejściu ich w 1959 roku przez Zjednocze-

nie Stolarki Budowlanej w Warszawie. Prowizoryczne pomieszczenia zaczęły ustępować nowym, widnym halom, wyposażonym w nieźle, jak na ówczesne możliwości, maszyny i urządzenia. Zbudowano kotłownię i suszarnię, która pozwoliła na radykalną poprawę jakości wyrobów, urządzono przyzwoite składowiska materiałów oraz doprowadzono do nich utwardzone drogi. Załoga otrzymała wygodniejsze pomieszczenia socjalne i tereny rekreacyjne.

Później zaczęto to wszystko systematycznie rozbudowywać i doskonalić, nakierowując załogę na specjalizację w produkcji drzwi i okien, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb budownictwa wiejskiego.

Dzisiaj zakłady zatrudniają 370 pracowników i 10 uczniów, posiadają majątek wartości 45 mln złotych i stały się jednym z największych w Wielkopolsce producentów drzwi i okien. W bieżącym roku dostarczą już budownictwu 179 000 metrów kwadratowych okien, w tym większość już pomalowanych, a w części nawet oszklonych, 108 000 metrów kwadratowych drzwi oraz sporo innych detali. Będzie to stanowiło 63,5 procent całej wytwarzanej w Wielkopolsce stolarki budowlanej.

Przeszedłem zakłady wzdłuż i wszerz. Z każdego miejsca widać, że są zadbane i gospodarne. Czysto tam i schludnie. Nic się nie marnuje. Tarci — sprowadzana z syberyjskiej tajgi — leży w regularnych przymach nakryta daszkami. Z bezużytecznych dawniej odpadów robi się kostkę brukową. Z jednych obrzynków, zmyślnie klejonych pod ciśnieniem w dłużycę, robi się ramy okien. Nawet wiry i trociny, zbierane w specjalne pojemniki, sprząda się Wytwórni Płyt Paździerzowych w Witaszycach, gdzie służą jako dodatek do produkcji płyt.

Widziałem też szereg zmyślnych urządzeń, ułatwiających załogę pracę. Na przykład ręczne malowanie zastąpiono urządzeniem do taśmowego zanurzania całych okien w dużych pojemnikach z farbą i szybkiego ich suszenia. Wbrew pozorom, ten sposób malowania jest mniej farbochłonny od ręcznego. Natomiast jest znacznie wydajniejszy.

Przez dłuższy czas obserwowałem też szybkość i precyzję ruchów robotników montujących okna. To było coś fantastycznego! Takiej biegłości nabywa się po latach praktyki, w sprzyjających warunkach organizacyjnych i technicznych oraz przy prawidłowym działaniu bodźców ekonomicznych i moralnych. Nazwiska stolarzy, przodowników pracy socjalistycznej: Józefa Adamskiego, Jana Brauze, Czesława Owczarżaka, Józefa Dankowskiego i innych znane są nie tylko w Gnieźnie, ale i w wielu zakładach zjednoczenia. Stawiają się tam jako wzór.

W rozmowie z pracownikami zakładów sondażowałem ich wiedzę o znaczeniu tego, co robią dla rozwiązania problemu mieszkaniowego w kraju. Pytałem o możliwości zwiększenia produkcji drzwi i okien. Odpowiedzi były pozytywne.

Dla uczczenia 30 rocznicy powstania Polski Ludowej załoga zobowiązała się dać w tym roku ponad plan produkcję wartości prawie 7 mln złotych. Trwa też intensywna adaptacja pomieszczeń dawniej filii gnieźnieńskiego POM-u w Klecku do produkcji okien z tworzyw sztucznych oraz kabin sanitarnych. To ciekawe przedsięwzięcie także powinno już wkrótce zaowocować nowymi wyrobami. Na razie schodzą prototypy. Oglądałem je. Są interesujące.

W przyszłej 5-lacie przewiduje się dynamiczny rozwój produkcji zarówno okien i drzwi drewnianych jak i laminatów poliestrowo-szkłanych oraz z PCW. Gnieźnieńskie zakłady mają być rozbudowywane. Na terenach wyznaczonych im już przez władze miasta, planuje się budowę nowych hal produkcyjnych, magazynów, kotłowni, oraz bocznic kolejowej z urządzeniami przeładunkowymi.

Ma nastąpić też generalna modernizacja i automatyzacja procesów wytwórczych, pozwalająca na duże zwiększenie produkcji przy minimalnym wzroście zatrudnienia. Wszystkie wyroby będą malowane, szklone i pakowane w folię. Nowe technologie umożliwią jeszcze racjonalniejszą gospodarkę materiałami. Zupelnienie wyeliminuje się na przykład powstawanie odpadów drewna.

Rozbudowa i modernizacja zakładów zrodzi zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowanych pracowników. Przed wiełoma zdolnymi pracownikami, podwyższającymi swoje kwalifikacje, wylania się więc szansa intratnego awansu. Nie mniej potrzebni będą także nowi ludzie. Ponieważ zakłady nie mają własnej szkoły, dyrekcja nawiazała już kontakty z lokalnymi szkołami.

Dokończenie na str. 6

PIOTR CHOJNACKI

- Jaki jestem zmęczony — z tymi słowami przekracza się po południu próg własnego domu, aby dać rodzinie do zrozumienia, że minął dzień ciężki. Z tymi samymi słowami wchodzi się często o ósmej rano do biura. Ten tekst bywa także pendant do konwersacji u cioci na imieninach.

Socjolog Józef Tułski przeprowadził kiedyś badania wśród młodych robotników. Okazało się, że najczęściej zapału do pracy wykazywali ci spośród nich, którzy pracowali nie dłużej niż kilka miesięcy. Później przechodzili ostry stress, wynikający z konfrontacji rzeczywistości i wyobraźni, po czym przyzwyczajali się i pierwsze rozczarowanie mijało. Nigdy jednak nie wracał pierwotny zapał do pracy. W ogniu tych zmagających z życiem część energii uciekała na zawsze.

Więź się to nie tylko z niemożnością wykonywania pracy, którą się wyśniło, ale także z trudnościami adaptacji społecznej. Gdy jednak proces adaptacji jest już mniej więcej dokonany, a nadal nie można w pracy wykazać się tak, jak człowiek by sobie tego życzył,

pozostaje męczące i przygnębiające uczucie niezadowolenia. I pozostaje nieraz długo, skoro opowiadania o swoim zmęczeniu i swoim nierobstwie zabawiają nas także ludzie zupełnie doświ.

Są u nas ludzie zahartowani i jest ich sporo. Pracują po kilkanaście godzin

Bez komputera

Planowane zmęczenie?

na dobę i zbiera się im nie raz jednego roku po wiele miesięcy zaległych urlopów wypoczynkowych. Zmęczeniu bywają ci, którzy pracują nadmiernie, i ci, którzy obijają się w pracy. Powstaje tylko pytanie: czy koniecznie trzeba być zmęczonym? Gdy rozmawiamy z ludźmi, wydaje się nawet czasem, że wypada. Człowiek, który nie jest zmęczony wygląda tak, jakby żył w innym świecie, jakby się nie kontaktował z rzeczywistością. W istocie żyjemy w świecie męczącym. Męczy nas bowiem nie

tylko zła organizacja pracy, która powoduje nadmierne przeciążenie zajęcia mi zawodowymi, lub niepełną i nie przynoszącą satysfakcji działalność. Męczy nas także zła organizacja życia codziennego.

Człowiek, który stoi w kolejce do pralni, w kolejce do sklepu, w kolejce na

rzekamy, coraz rzadziej w gruncie rzeczy godzimy się z tym, że można go uniknąć.

Człowiek zmęczony był bohaterem naszych czasów. Wyteżał mięśnie, bo nie było maszyn, żył skromnie, bo nie mógł zaspokoić wyższych potrzeb. Dziś nie żyjemy już w kraju biednym.

twórcze, które przynosi satysfakcję i odprężenie. To jest zmęczenie zawińione. Zawinięte przez złą organizację życia, niekiedy także i swego prywatnego czasu. Bo człowiek przywykł do tego, że nie może zafatuć po prostu i szybko, że wszystko trzeba wystać, wychodzić, wynudzić — zaczyna wierzyć, że gdyby nie męczył się życiem na każdym kroku przestałby żyć naprawdę. Dlatego poza zmęczeniem rzeczywistym rodzą chorują także na zmęczenie jeżdzące, na zmęczenie, które staje się modą.

Nie podoba mi się ta moda. Jestem głęboko przekonana, że można produkować więcej stali, robić lepsze buty, nowoczesne samochody i nie upadać ze zmęczenia. Przestańmy się męczyć, zacznijmy żyć. Zacznijmy planować dzień pracy, nie planując ludzkiego zmęczenia. Budujmy nie tylko fabryki domów, ale i takie osiedla, aby w nich można było odpocząć po pracy. Nie godźmy się z własnym zmęczeniem. Bo nawet niepołączonych ono i tak dopadnie.

Każdy inżynier w fabryce wie o tym, że wydajność pracy podnosi się przy pomocy automatów i nowoczesnych technologii, a nie przy pomocy mięśni. Chcemy nie tylko pracować, ale i odpoczywać. Polak statystyczny ma dłuższy niż dawnej urlop i więcej wolnych sobót. Ale nawet tych urlopów nie potrafimy dobrze organizować, bo w miejscowościach wypoczynkowych dopada nas z mora tych samych kolejek do sklepu i baru, która nęka nas w dniu powszednim.

To nie jest zmęczenie

KRISTYNA JAGIELLO

Psycholog radzi

Chorzy, o których mało wiemy

W naszym stałym cyklu „Psycholog radzi” mgr Emilia Siwecka psycholog kliniczny z Poradni Przeciwpadaczkowej w Poznaniu pisze o psychospołecznych aspektach padaczki.

Padaczka jest bardzo szeroko rozpowszechnionym i częstym zaburzeniem. Jak wynika z danych statystycznych co 200 rólciwiek cierpi na napady padaczkowe. Nie lekceważąc leczenia farmakologicznego podkreślić na leży fakt, że opieka nad pacjentem musi docierać do jego środowiska rodzinnego, szkolnego i zawodowego. musi wywierać wpływ na często nieprawną postawę społeczeństwa wobec chorego na padaczkę.

Dotychczasowa kilkuletnia praktyka w Poradni Przeciwpadaczkowej w Poznaniu pozwoliła na stwierdzenie, że chorzy z padaczką mogą na prawach równych z innymi korzystać z nauki na każdym szczeblu szkolnictwa. Twierdzenie słuszne i wydawałoby się prawdziwe. Czy jednak jest tak w rzeczywistości? W codziennej praktyce często spotykamy się z niestudnym i krzywdzącym traktowaniem naszych pacjentów. Często jest to dyktowane obawami pedagogów przed zbyt dużą odpowiedzialnością spoczywającą na nich jako na czasowych opiekunach uczniów. Jednak znacznie częściej negatywna postawa nauczycieli spowodowana jest dążeniem do stworzenia sobie jak najlepszych i najwygodniejszych warunków pracy. Taki tok działania zakłada pojawienie się w grupie ucznia, u którego w jakiegokolwiek postaci występują lub występowały w przeszłości ataki padaczkowe i który tym samym zasługuje na specjalną troskę i uwagę nauczyciela. Problem polega tym samym na uświadamianiu nauczycieli i szerzeniu prawdziwej wiedzy o padaczkę i skutkach tą chorobą spowodowanych. Uważamy, że dziecku z padaczką na leży stawiać wymagania wychowawcze takie same jak ogółowi uczniów, ograniczając do minimum liczbę zakazów.

Badania przeprowadzone na grupie dzieci i młodzieży, u której występują małe i duże napady padaczkowe wykazały, że istotnie nie ma żadnych przeciwwskazań do podjęcia przez nie nauki na poziomie szkoły podstawowej. Problem natomiast pojawia się w momencie, gdy trzeba podjąć decyzję, co zrobić po ukończeniu ośmiu klas szkoły podstawowej. Nasza postawa dopinguje do dalszej nauki. Posiadamy bowiem zestaw szkół, do których z całą odpowiedzialnością kierujemy naszych pacjentów. Dysponujemy zestawem ponad czterdziestu zawodów odpowiednich dla chorych z padaczką.

Dla przykładu podaję niektóre z nich: bibliotekarz, ekonomista, fotograf, grafik, jubiler, krawiec, kreslarz, leśnik, ogrodnik, prawnik, zootechnik a także wszystkie kierunki humanistyczne i wiele, wiele innych. Do poważnych rozbieżności zdań dochodzi jedynie w przypadku, gdy nauka zawodu stwarza jakiegokolwiek niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia pacjenta czy też osób z nim współpracujących. Dlatego każdy przypadek traktujemy indywidualnie, a w podjęciu decyzji o przysługującym kierunku kształcenia powinien brać udział psycholog w porozumieniu z lekarzem. Istnieje cały szereg kierunków kształcenia w zakresie szkolnictwa średniego i wyższego, na które możemy kierować chorych z padaczką, wykluczając jedynie przypadki, u których stwierdzono niedorozwój umysłowy czy też wyraźne zmiany psychiczne uniemożliwiające przystosowanie się do środowiska. Ta selekcja jest konieczna, nie ma ona jednak na celu uniemożliwienie podjęcia nauki przez grupę chorych z padaczką o ilorazie inteligencji poniżej przeciętnej, czy też posiadających zmiany charakterologiczne. Żadnego z naszych pacjentów nie można pozbawić rzetelnej nauki.

Dzieci, u których napady występują rzadko lub tylko w nocny powinny uczęszczać do zwykłej szkoły i prowadzić tryb życia taki sam, jak ich rówieśnicy. Zdarza się jednak, że napady występują co dzień lub kilkakrotnie w ciągu dnia uniemożliwiając tym samym prowadzenie zajęć szkolnych. W takiej sytuacji należy w miarę możliwości chore dziecko uczyć w domu, dzieci ze stwierdzonym niedorozwojem umysłowym skierować do szkoły specjalnej lub też — jeżeli istnieje szansa opanowania na padów — w wyjątkowych przypadkach można naukę szkolną czasowo odroczyć. Natomiast, jeżeli napady występują tak często, że dezorganizują

Najbardziej kontrowersyjnym stopniem na tego rocznych świadectwach była bez wątpienia ocena z zachowania, odbiegająca zdecydowanie od poprzedniej, tradycyjnej. Dawniej powszechnym i niejako obowiązującym stopniem był bardzo dobry i nie wypadło mieć innego. Dzisiaj zachowanie ocenia się jako wzorowe: wyróżniające, dobre, odpowiednie, nieodpowiednie. Na stopień składa się m. in. stosunek do nauki, aktywność społeczna, kultura osobista. No-

życie domowe, należy umieścić dziecko w zakładzie specjalnym, w którym dzieci te prowadzą zdrowy i czynny tryb życia. Niestety możliwości umieszczenia dzieci w zakładach specjalnych ciągle jeszcze są zbyt ograniczone*).

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w niektórych kręgach środowiskowych często spotyka się jeszcze błędne sądy o skutkach intelektualnych i psychicznych spowodowanych padaczką. Utrzymujemy stały kontakt z rodzinami pacjentów i w miarę naszych możliwości staramy się im pomóc udzielając wskazówek i porad odnośnie postępowania z chorymi z padaczką. Z przykrością stwierdzamy, że do tej pory najtrudniej jest nam nawiązać współpracę z pedagogami, którzy zbyt często nie traktują poważnie naszych uwag i próśb, lekceważąc sobie nasze pisma i zaświadczenia.

Leczenie padaczki tylko wtedy jest skuteczne, gdy pacjent bierze czynny udział w życiu, a społeczeństwo nie odsuwa się od niego. Nigdy nie jest za późno, aby nowoczesne i skuteczne sposoby leczenia wraz z odpowiednim wychowaniem uczyniły dzieci wartościowymi członkami społeczeństwa.

Mamy bardzo dużo przykładów pacjentów, którzy mimo istniejących napadów ukończyli wyższe studia i cieszą się pełnym zaufaniem i dobrą opinią w społeczeństwie, a także są pełnowartościowymi pracownikami w instytucjach i zakładach, które ich zatrudniają.

EMILIA SIWECKA
P.S. Czytelników szukających pomocy w rozwiązywaniu różnych skomplikowanych problemów prosimy o nadsyłanie listów z do piśmiem „PSYCHOLOG RADZI”. Ze względu na rodzaj spraw nie będziemy podawać nazwisk, redakcja dopuszcza w tym wypadku nadsyłanie listów nie podpisanych.

* Z. Huber „Padaczka u dorosłych” PZWL, 1960, Warszawa.

Samooceńca

Stopień z zachowania

we kryteria ocen wprowadzono z myślą o doskonaleniu funkcji wychowawczej szkoły, o wychowaniu pełnowartościowych obywateli. Dawna ocena z zachowania niewiele nam mówiła o uczniu, nowo wprowadzone są charakterystyka ucznia, jego osobowości, postawy i kultury. Zgodnie z ministerialnym zarządzeniem, najpierw ocenia się uczeń sam, potem oceniają go koledzy, wreszcie — wychowawca i rada pedagogiczna. Jawność ocen winna wpłynąć mobilizującą na uczniów, wykluczyć jakiejkolwiek nauczycielskie sympatie i antypatie.

Uczestniczyłam w paru takich lekcjach w poznańskich liceach. Byłam przekonana, że taka lekcja nie skończy się z dzwonkiem, że dyskusja będzie zapalczą, a zadziorna. Tymczasem na tablicy wypisano kryteria, według których ocenia się zachowanie

— Gorsze — dodał ktoś inny, bo nas nie lubi. Nie interesuje się nami, nie przychodzi na nasze imprezy.

Wychowawczyni: — To nie sympatyczna klasa, słabo się uczą.

Uczniowie: — Za nieusprawiedliwioną nieobecność, za podpowiadanie, karzą dwukrotnie — obniżają stopień z danego przedmiotu i jeszcze z zachowania.

W innej klasie próbują przekonać wychowawcę, siebie, że praca społeczna wpływa na obniżenie wyników dydaktycznych. Przytaczają nazwiska kolegów, którzy pracują społecznie, a słabo się uczą.

— Nauka jest ważniejsza niż praca społeczna — ucina dyskusję sympatyczny dryblas. — Wypowiedzi uczniów sugerują, że pracę społeczną traktuje się tu w zbyt biurokratycznych formach. „Odfajkowuje się” ją bez przekonania.



Fot. — CAF

ucznia i alfabetycznie przewodniczący samorządu klasowego wpisywał delikwentowi cenzurki. Trochę mrużano w kuluarach, to znaczy w ostatnich ławkach, ale wrzawa podniosła się przy którymś tam nazwisku, gdy zorientowano się, że wszystkim „jak leci” podarowano stopień z zachowania wzorowy, i większość tych cenzurkę pozmieniali na stopień dobry, odpowiednik dawnego bardzo dobrego. W stosunku do jednej z koleżanek byli zgodni — surowo ocenili jej kulturę osobistą. Ożywiali się tylko w momentach, gdy o stopniu decydować miała liczba godzin opuszczonych bez usprawiedliwienia, lub liczba spóźnień. Mimo pewnego ożywienia pod koniec lekcji odniosłam wrażenie, że nie bardzo się przejmują stopniem z zachowania. W rozmowach, już po lekcjach, potwierdziły się moje odczucia.

— Po co, się wysilać — podsumował długowłosy — i tak wychowawczyni wystawi stopień według własnego uznania.

Jest to zresztą zagadnienie, które przy wystawianiu oceny wywołuje najwięcej zastrzeżeń przede wszystkim ze strony rodziców. Nieraz zaślepieni w macierzyńskich uczuciach, niejednokrotnie deklarują gotowość świadczeń pieniężnych w zamian za przeprowadzenie godzin.

W wielu szkołach głównym kryterium przy ustalaniu oceny z zachowania, wartościującej ucznia, było rozliczanie z prac społecznych i społecznie użytecznych. Tegoroczni maturzyści potwierdzają tę opinię. — W naszej klasie — wspomina Małgosia — oceniano nas według kartki, ile kto przepracował godzin, skutecznie myląc pracę społeczną z obowiązkową, społecznie użyteczną. Inne cechy osobowości schodziły na plan dalszy.

Karol przytacza historię ciężko chorej koleżanki, która mimo postępującej choroby dobiegła do matury: — Przecież ja, mimo że nie wykonywała żadnej pracy społecznej, należy stawiać na wzór. Tak to odczuła klasa.

Leszek twierdzi, że przy ocenie wyników nauczania nie bierze się pod uwagę wkładu pracy, czy wrodzonych zdolności, a tylko wyniki. Zaś oceniając pracę społeczną nie na leży wyżej punktować pełniących funkcje, bo przecież nie dla wszystkich by ich starczyło.

Wszyscy, z którymi rozmawiałam, uważali nowy system oceniania za lepszy od dawnego. Zastrzeżenia mieli do jego realizacji. — Jak można oceniać kulturę ucznia — mówili — gdy nauczyciel nie zna środowisk domowych, nie wie, co uczeń robi i jak się zachowuje poza szkołą.

Wyczuwa się, że są spragnieni indywidualnego traktowania. Nawzajem potrafią być wyjątkowo krytyczni.

Ocena ze sprawowania wadług nowych kryteriów została wprowadzona, jak wszystkie zresztą posunięcia w oświacie, z myślą o wszechstronnym rozwoju młodego człowieka, o najkorzystniejszym ukształtowaniu jego osobowości. Czytając ministerialną instrukcję widzi się wyraźnie, że opracowano ją zgodnie z wymogami najnowszych osiągnięć pedagogicznych, z troską o przyszłość młodych. Ale o tym, czy założenia nowego systemu będą realizowane właściwie, decyduje nauczyciel. Jego umiejętność rozwiązywania konfliktów, nawiązywania kontaktów z młodzieżą, własny przykład stającą się o powodzeniu zmian w systemie wychowawczym. Sztuczne oddzielanie pracy społecznej od nauki, jej wartościowanie tylko pod kątem przydatności na świadectwie może zaprzepaścić istotę zmian.

Aby nowy program zrealizować w pełni, by był wolny od niepowodzeń, z nauczycielem muszą współdziałać rodzice. Jeżeli rodzice nie wierzą, że zmiany w szkolnictwie są podyktowane troską o przyszłość i pełnię rozwoju ich dzieci, cały trud szkoły zostanie zaprzepaszczony. W minionym roku szkolnym zdarzały się nieporozumienia przy wypełnianiu ministerialnych założeń, dotyczących rozszerzonej oceny ze sprawowania. Były one sporadyczne i można było je szybko korygować.

Zaś ogólna ocena w stosowaniu nowego systemu wypada dla zdecydowanie pozytywnie, nie tylko w opinii nauczycieli, lecz przede wszystkim młodzieży.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Z Motoklubem Unia w NRD

Poza wyścigiem

nym torze niż poznańska Wola, była to również możliwość poznania zawodów „od kuchni”, tego co stanowi niepowtarzalną atmosferę wielkiego wyścigu.

Teterow jest niedużym miastem — jednym z wielu powiatowych ośrodków. leży w okręgu Neubrandenburg. Nie ma tu wielkiego przemysłu, nadzwyczajnego rolnictwa, wyjątkowych atrakcji turystycznych. Ale ma Teterow coś, co rozślawia go daleko poza granicami okręgu, a nawet NRD: wspaniałych motocyklistów i ciekawy tor trawiasty — „Bergring”.

Choć wyścigi miały zacząć się w południe, od wczesnego rana szosy dojazdowe do Teterow i położonego 2 kilometry za miastem toru — zarośli się samochodami i pieszymi. Samochody z rejestracjami najodleglejszych zakątków NRD zmierzały w stronę Bergringu,

w którym wszyscy żyli jednym: wyścigiem. Kibice, defilujące orkiestry, trenerzy, a przede wszystkim zawodnicy, których zjechało grubo ponad 150.

Wśród przygotowujących maszyn odszukałem w parkingu zawodników Unii. W nowych, skórzanych kombinezonach, przy swoich „CZ-ach” i imponującej „Hondzie”, budzili zainteresowanie kibiców. Po chwili wyjadła na tor.

Specie twierdzą, że z toru można zjechać na motocyklu lub w karetce pogotowia. Można jeszcze zejść niesko kulejąc lub masując rozbitą bark albo kolano. Innych możliwości nie ma. A jednak Andrzej Nalepka z Unii mówi: — Strach? Pewnie. Znam takiego, który się boi pokazać go panu, chociaż nie wiem, czy to będzie konieczne. Sam go pan zauważył, bo on zawsze przyjeżdża ostatni. Jeżeli chce się wygrać, ba w ogóle jeździć na wyścigach, trzeba strach opano-

wać. Każdy może sobie wyobrazić to co mu odpowiada.

W czasie tej rozmowy siedzieliśmy z Andrzejem Nalepką i wiceprezesem Unii — Ludmirem Stypczykiem na krzesłach... poczekalni szpitala w Teterow. Przyjechalśmy tu, po nieważ kamień wyrzucono spod koła motocykla — uderzył Nalepkę w twarz. Rozciąła skórę na policzku krwawiła. My denerwowaliśmy się, czy kość jest cała i kiedy wreszcie opatrzą Nalepkę. On martwił się, czy będzie mógł wystartować w finałach biegów na „Bergringu”.

Niepokój Nalepki nie był bezpodstawny. Jego brat — Wojciech, przed paroma godzinami skreślił nogę. Ledwie chodził, więc nie wyścigiem, jak będzie prowadził rwący „setka” motocykl. Zespół był osłabiony. Przed chwilą ogłodałem dłoń jednego z zawodników Unii: pod zabliźnioną skórą tkwił odcisk żelaza.

Każdy chce jednak jechać i

wygrać, podobnie jak jeden z zawodników NRD, który prowadząc stawkę z przewagą prawie kilometra, przewrócił się 100 metrów przed metą. Podał się szybko i motocykl, (który zwykle pcha dwóch ludzi) dowlóki do mety przedostatni. Co chwila mijali go rywale, więc kiedy dotarł do mety rzucił maszynę na ziemię, kopnął, zdjął hełm i... popłakał się. Pewnie sędziowie wybaczą mu pozostawienie maszyny na torze, bo kiedy mężczyzna płacze, jest bardzo bezsilny.

Przypomniałem sobie ten incydent, gdy otworzyły się drzwi izolantki i dwie sanitariuszki pełne łóżko, a na nim bladozielony jak pościel człowieka.

— Sternberg! — powiedział Andrzej Nalepka, a chory usłyszał, że o nim mowa, odpowiedział stłumionym jękiem, utwierdzając nas, że nie mylimy. Tak. Uwe Sternberg, mistrz NRD, po jednym z biegów treningowych — opuścił stadion ze wstrząsem mózgu i złamanym obojczykiem. Długo patrzyliśmy w pustą korytarz, a każdy z nas myślał chyba o tym samym: przecież odpadł największy rywal, więc dlaczego nam smutno?

Wróciliśmy na Bergring.

**w studio
i na
estrady**

MIDDLE OF THE ROAD w Sopocie i Poznaniu

Lista uczestników XIV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie (21 — 24 sierpnia) zawiera nazwiska 31 wykonawców — reprezentantów wytwórni płytowych. Komisja artystyczna, pracująca pod kierownictwem tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie, z czego wybierać, albowiem zgłosiło się aż 137 wytwórni! Porównałem tegoroczną listę wytwórni płytowych z ubiegłoroczną — poza firmami z krajów socjalistycznych, żadna nie uczestniczyła w roku ubiegłym. Czy to znaczy, że w tym roku przyjadą wykonawcy lepsi? Bynajmniej! Wytwórnia bardziej znacząca, o większym rozgłosie wcale nie ma patentu na szczególnie utalentowanych adeptów sztuki piosenkarskiej. Zresztą w światowym show businessie festiwalowe już dawno utraciły znaczenie, jakiego miały niegdyś. Mianowicie festiwalowe nie wyławiają talentów, nie kreują gwiazd. Każdy impresario wie, że wystawienie kan dydata na gwiazdę piosenki do konkursu festiwalowego jest przedsięwzięciem ryzykownym. Wygranie festiwalu nikogo jeszcze nie uczyniło gwiazdą, a przegrana może przekreślić wszelkie nadzieje i szanse. Gwiazdy kreuje precyzyjna maszyna show businessu napędzana oczywiście poważnymi nakładami finansowymi. Śmiem wątpić, czy grupa MIDDLE OF THE ROAD wygrałaby kiedykolwiek festiwal w Sopocie, a jednak przyjeżdża tam za kilka dni, w charakterze drogo kosztującej gwiazdy, która ma przynieść blasku imprezie. 25 sierpnia okłaskiwać będziemy szkocki zespół w Poznaniu.

Jeszcze cztery lata temu w świecie muzyki pop nikt nie znał zespołu o nazwie „Middle

of the Road”. Ale już w roku 1971 cały świat śpiewał „Chirpy, Chirpy, Cheep-Cheep”. Płyty z tą piosenką sprzedano w nakładzie 5 milionów egzemplarzy. Następne — z przebojami: „Soley, Soley”, „Tweedle Dee, Tweedle Dum”, „Sacramento”, „Samson And Delilah” — rozchodzą się w nakładach 2 milionów. Ogółem sprzedaż płyt osiągnęła imponujący rekord 20 milionów egzemplarzy. Grupa otrzymała na całym świecie, w sumie 43 złote płyty.

Cóż to za cudowne dzieło olśniły tak nagle świat? Siegnijmy po ulotkę reklamowo-informacyjną. A więc: Ian i Eric — bracia McCredie — rozpoczęli współpracę muzyczną jeszcze za czasów szkolnych, zakładając pierwszą grupę gitarową The Dominoes. Później przyłączył do nich perkusista Ken Andrew. Razem z innymi muzykami-amatorami utworzyli 11-osobową grupę The Elektrons. Wszyscy mieli tylko okresowe uprawnienia. Zaczęto poszukiwania odpowiedniej wokalistki i wybór padł na Sally Carr — drobna blondynka z Glasgow. Po paru miesiącach ukształtował się obecny skład grupy — Ian, Eric, Ken, Sally. Po wielu poszukiwaniach repertuaru wych upodobał sobie muzykę Ameryki Łacińskiej i przybrał nazwę „Los Caracas”, występując przeważnie w klubach. Od 1970 roku grupa zdołała pełnić kwalifikacje zawodowych muzyków i przyjęła nazwę „Middle of the Road”.

Nic więc szczególnego — schemat kariery lansowanej przez tego typu notki. Ma on działać na wyobraźnię młodego człowieka w myśl zasady: i ty nosisz złotą płytę w tornistrze! Mechanizm ułoża

Zespół MIDDLE OF THE ROAD
Fot. — „Głos”



miania jest tutaj tak silny, że młodzi, widzący w wyobraźni siebie na wielkiej estradzie, ekranie telewizyjnym, w milionach kopii płytowych, pomańca popularność swego wzorca — chodząc na jego koncerty, kupując jego płyty. Poczytajmy dalej wspomnianą notkę: Sally ma 24 lata. Uczęszczała do szkoły położonej o 10 mil od miasta rodzinnego — Glasgow. Porzuciła naukę, mając 15 lat, musząc zaopiekować się bardzo chorą matką. Zarabiała na życie ucząc się zawodu fryzjerskiego. Śpiewać zaczęła bardzo wcześnie — jeszcze w szkole wśród swoich rówieśników. Potem nastąpiło spotkanie z grupą Iana i Erica McCredie. Ian ma 26 lat. Urodził się również w Glasgow. Po ukończeniu szkoły pracował w zarządzie lokalowym; ukończył kurs handlowy, a następnie Królewski Instytut Handlowy. Ale postanowił poświęcić się jednak karierze muzycznej, którą rozpoczął od gry na kobzie. Pierwszą grupę muzyczną założył wraz ze swym bratem Ericiem o rok młodszym od niego...

Itł., itp. — czyli umiejętna reklama i w piosence jest dźwiękiem handlu. Dlaczego o tym piszę? Wcale nie dlatego, żeby kogoś zniechęcić do pójścia na koncert grupy „Middle of the Road”. To zupełnie sympatyczny zespół. Sam z przyjemnością podglądając ich przeboje przy goleniu lub rzucając się przy nich w wir tańca w dyskotekę. Należy też z zadowoleniem powitać inicjatywę sprowadzenia zespołu do Poznania — co jest zasługą Estrady Poznańskiej. Jakby nie było, rzadko zdarza się okazja zobaczenia i usłyszenia na żywo światowej gwiazdy. Chodzi tylko o to, abyśmy nie wpadli w ślepy zachwyt właśnie dlatego, że to gwiazda światowa. Wartość artystyczna bowiem nie jest czynnikiem najważniejszym w show businessie!

ANDRZEJ KOSMAŁA

P. S. Szkocki zespół wystąpi w sali Widowiskowo-Sportowej „Arena” 25 sierpnia o godz. 17 i 20. W pierwszej części koncertu śpiewać będzie grupa „Bembem”.

Zadowoleniem spoglądałam na swoje dzieło. — Lampka naftowa! — wykrzyknęłam. — Prawda, że śliczna? Prezent od babci. Ostrożnie postawiła starożytny sprzęt na środku stołu. — Pasuje, jak ulał! Wiesz mamo, któregoś dnia wysiadły nam korki i wtedy ciocia-babcia wyjechała ten gruby schowek. Gdy zapaliła... nagle jakby rzucono na nas czar. Obie starszuszki zmieniły się nie do poznania. Zaczęły żartować, wspomniały że przy tej właśnie lampie odrabiali lekcje. A potem na wyjściu opowiadały mi, jak to jeździły po Poznaniu konnym tramwajem, jak prapradziadek dorozką z Łazarza wybierał się „do miasta” po zakupy... Podobno przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego przy

— Przydałyby się poduszki z mikrofonem — zauważyła Andzia — bo trochę twarde są te piastowskie siedzenia. — Zapomniałam je zabrać — powiedziałam beztrosko. — Zostały w domu, jak prawdopodobnie wiele innych pożytecznych rzeczy. Ale postanowiłam niczym się na wakacjach nie przejmować.

— Niczym? Zda się jednak, że zaraz mamę zmartwie. Czy w tobołkach znajduje się trutka na myszy? Bo tu i ówdzie zauważyłam takie maleńkie, świeże kuleczki... Zdrętwiałam.

— Teraz? W sierpniu? — Przewodopodobnie myszy sądzą, że to już jesień. No, i jak tam z mamą samopoczuciem?

— Niech to licha! Tata będzie musiał jutro rano jechać do miasteczka po zetrutą pszenicę.

— Wyobrażam sobie, jaki będzie uradowany! — Trudno, ostatecznie dziś już poleciał z Andrzejem na ryby, a my od południa harujemy, żeby tę budę zamienić w dom mieszkalny.

— Niech mama nie narzeka. Przecież wyładowali się mochochównosił bagaż na stryszek i napompuwali wody.

— Ależ nie narzekam! Teraz pomyśl o kolacji, a ty przynieś z górki ubiegłoroczne świeczniki, które tata zmaistrował z huby brzo zowej.

— Mam coś lepszego! Andzia wybiegła z kuchni i w mig wróciła, dźwigając paczkę, z którą, od powrotu ze wsi, obnosiła się jak kwoka z jajkiem. Nagabywana przez nas, co w niej chowa, uśmiechała się tylko tajemniczo i milczała. Te-

raz zaczęła rozwijać kilogramy papieru.

— Lampka naftowa! — wykrzyknęłam.

— Prawda, że śliczna? Prezent od babci.

Ostrożnie postawiła starożytny sprzęt na środku stołu.

— Pasuje, jak ulał! Wiesz mamo, któregoś dnia wysiadły nam korki i wtedy ciocia-babcia wyjechała ten gruby schowek. Gdy zapaliła... nagle jakby rzucono na nas czar. Obie starszuszki zmieniły się nie do poznania. Zaczęły żartować, wspomniały że przy tej właśnie lampie odrabiali lekcje. A potem na wyjściu opowiadały mi, jak to jeździły po Poznaniu konnym tramwajem, jak prapradziadek dorozką z Łazarza wybierał się „do miasta” po zakupy... Podobno przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego przy

ALBUM RODZINNY

Znowu razem

woził do domu wałek czarnej alpagi na szkolne fartuski dla córek i drugi, wełnianego materiału, na mundurki.

To bardzo odległe dzieje, prawda?

— Początek naszego stulecia. Górczyn był jeszcze wsią, a na Głogowskiej rości ziemniaki i zboże.

— I chodziło się nie do szkoły, tylko na pensję.

— Coś ci się pokiekało, Andzia. W okresie zaboru pruskiego były w Poznaniu szkoły i gimnazja, ale niemieckie.

— Babcia zaś i jej siostry uczyły się na polskiej pensji, prowadzonej przez pannę Annę Danysz. Bowiem twój prapradziadek był wielkim patriotą i nie tylko dał swym córkom takie imiona, których Prusacy nie mogli zniechęcić...

— Sławomira, Bronisława, Ziemisława i Halina.

— ...lecz również pragnął, aby uczyły się czytać i pisać w ojczystym języku.

Wiem. Języka polskiego na pensji uczyły panny Maria i Lucyna Sokolnickie, a ich siostra, Zofia, była po-

stanką na sejm pruski. To musiała być bojowa babka, mamo!

— Z pewnością. A czy wiesz, gdzie znajdowała się pensja panien Danysz? Bo była i druga, panna Danysz Anastazja, która uczyła dziewczęta robótek.

— Na św. Marcinie 68, obecnie Armii Czerwonej. Babcia obiecała mi tam zaprowadzić, jak przyjedzie do Poznania na dożynki. A w związku z robotami ręcznymi coś mi się przypominało... czy wiesz, że w prywatnym mieszkaniu pań Sokolnickich, na Piekarach, od bywały się tajne lekcje historii Polski? Pod pretekstem nauki haftu i szycia zbierały się tam pensjonarki. Dom był narożnikowy i często się zdarzało, że przez bramę od strony Piekar wchodziła do budynku policja z nakazem rewizji, a tymczasem w porę ostrzeżone dziewczęta uciekały drugim wyjściem, na Ogrodową. To były paskudne czasy, dla młodzieży, mamo.

— Powtórzyły się w czasie okupacji hitlerowskiej. Wy wszyscy, którzy wyrastacie już po drugiej wojnie światowej, nawet nie wiecie, jak macie dobrze!

— Może wiemy, tylko nam się zdaje, że tak być powinno! Mamo — Andzia pociągnęła nagle nosem. — Czyżby to był niebiański zapach pomidorówki?

— Z makaronem w dodatku.

— O Boże, czuję, że potknę chyba ze trzy porcje!

— Jestem na to przygotowana, bo podejrzewam, że mężczyźni też wrócą do domu z wilczym apetytem.

A teraz nakryj do stołu, ja zaś wyjdę przed dom i huknę na wędkarzy — przykazałam.

Na dworze mroczniało. Bór gęstym kłęgiem otaczał samotny domek, w którym nikłym światłem polyskiwały dwa okienka.

— Hop! Hop! — krzyknęłam.

— Idziemy! — rozległo się w pobliżu.

— No i co? Złapałście wieloryba?

— Dęby jak świątynie, sosny jak wieże, grzybowe jak kamieni w bruku... — usłyszałam głos męża.

— Woda przejrzysta jak szklanka... Tylko ryb nie widać — markotnie dokończył Andrzej.

MAGDA STRUMIAN

Dlaczego w Poznaniu zlikwidowano Studium Wychowania Przedszkolnego

Ostatnie absolwentki opuściły w bieżącym roku szkolnym Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli w Poznaniu przy ul. Różanej. Niektórym czytelnikom trudno pogodzić się ze zniknięciem z rejestru poznańskich szkół tej placówki. Otrzymaliśmy nawet list postulujący utrzymanie szkoły o podobnym charakterze, szczególnie uzasadniający jej potrzebę w mieście wojewódzkim:

„Środowisko poznańskie wyraża szczerze zdziwienie, że nie przewidziano w tym stolicy Wielkopolski dalszego kształcenia nauczycielek — wychowawczyń przedszkoli.

Nie wydaje się słuszne zaprzaczenie wieloletniego dorobku Kuratorium w tym zakresie. Przeciwnie, należałoby chyba umożliwić władzom kuratorskim nowo powstałemu Studium Wychowania Przedszkolnego w Poznaniu, w którym również miałyby możliwość podwyższania swojej kwalifikacji zawodowej, w drodze studiów zaocznych, pracujące aktualnie wychowawczynie. Legitymujące się świadectwem ukończenia Liceum pedagogicznego.

Za powołaniem Studium Wychowania Przedszkolnego w Poznaniu przemawiają poważne argumenty:

1. Pierwszoklasowa obsługa wszystkich dzieci w wieku od 3-7 lat w wychowaniu przedszkolnym zobowiązuje władze oświatowe do zapewnienia dostatecznej obsady

kadry pedagogicznej w przedszkolach poznańskich.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że tegoroczne zapotrzebowanie na nauczycieli przedszkola w Poznaniu przekroczyło liczbę absolwentek wygasających Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli przy ul. Różanej. Czyżby ten moment nie stanowił poważnego ostrzeżenia?

2. Wysoko postawione wychowanie przedszkolne wpływa w sposób zasadniczy na start dziecka w szkole podstawowej. Gwarantuje również pożądane oddziaływanie na kształtowanie się osobowości dziecka i nawiązanie rodzicielskiej. Szczególnego znaczenia nabiera ten aspekt w przededniu reformy szkolnictwa podstawowego — przełomowego osiągnięcia naszej doby. Pomaturalne studium mogłoby odegrać no ważną rolę w ustaleniu podnośni kwalifikacji zawodowych i zarazem poziomu ideowego kadry pedagogicznej przedszkola.

3. Za powołaniem Studium Wychowania Przedszkolnego w Poznaniu przemawia również względy ekonomiczne. Szybko wzrastająca liczba mieszkańców Poznania (w 1990 r. Poznań ma osiągnąć 750 000 mieszkańców) dyktuje potrzebę budowy nowych placówek wychowania przedszkolnego. Zorientowanie bowiem oświaty na dzieckiem umożliwia matkom podjęcie pracy zawodowej lub jej kontynuowanie. Jest to sprawa niebagatelna ze względu na rozwijający się przemysł i ciągłe deficyty w obsadzie stanowisk pracy w handlu, komunikacji miejskiej, służbie zdrowia itp.

Jest chyba oczywiste, że więcej dobrze postawionych przedszkoli

w mieście rzutuje na zwiększenie się zgłoszeń kobiet mężatek — mieszkanki Poznania do pracy. Odpada wówczas problem dodatkowych mieszkań dla przybyszów z terenu, a tym samym również i dla ... kwalifikacji nauczycielek przedszkola.

4. Poza względami utylitarnymi, za powołaniem Studium Wychowania Przedszkolnego również w stoicy Wielkopolskiej (podobnie jak w Trzciance i Ostrowie Wlkp.) przemawiają względy emocjonalne. Środowisko poznańskie związane jest z tradycją posiadania uczelni kształcącej wychowawczynie przedszkola.

Wobec znacznego zainteresowania sprawą nie tylko autorzy listu, zasięgnęliśmy informacji w Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Decyzja o likwidacji szkoły zapadła pięć lat temu. Uwarunkowana była nowymi założeniami systemu wychowania przedszkolnego i szkolnego, według którego nauczycielem przedszkola nie wystarczy już wykształcenie na poziomie szkoły średniej. Perspektywnie przewiduje się, że każdy nauczający — obojętnie czy w szkole czy w przedszkolu — będzie musiał mieć wykształcenie wyższe. W Poznaniu na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza powołano Zaoczny Wydział Pedagogiki Przedszkolnej i Nauczania Początkowego. W województwie,

w Trzciance i w Ostrowie Wlkp., jak wspomina autorka listu, istnieją Studia Wychowania Przedszkolnego, które zaspokajają potrzeby województwa na kwalifikowaną kadrę przedszkolną. Korzystają z tych szkół i wychowawcy zatrudnieni w poznańskich przedszkolach, ci którzy w świetle nowych przepisów muszą uzupełnić uprzednio zdobyte wykształcenie na poziomie szkoły średniej. W Poznaniu Kuratorium dysponuje dostateczną liczbą nauczycieli potrzebnych do pracy w przedszkolach. Problem zabezpieczenia fachowej kadry dla przedszkoli nie budzi obaw, gdyż rolę tę mogą z powodzeniem spełniać nauczyciele wychowania przedszkolnego. Według założeń nowego systemu oświatowego wprowadza się bowiem integrację między wychowaniem przedszkolnym a nauczaniem początkowym w klasach 1-3. Jeżeli tegoroczne zapotrzebowanie na nauczycieli przedszkoli w Poznaniu przekroczyło liczbę absolwentek Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli, to uzupełniono ją o nauczycieli wychowania przedszkolnego.

Tak więc zdaniem władz oświatowych decyzja o likwidacji Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli była decyzją przemyślaną, zgodną z potrzebami nowego systemu oświatowego.

B. G.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Nowy regulamin studiów

Wraz z nowym rokiem akademickim wchodzi w życie nowy regulamin studiów. Nowością w organizacji studiów jest wprowadzenie rocznego okresu zaliczeń studiów, zamiast dotychczasowego okresu semestralnego. Oznacza to, że ci słuchacze, którzy nie zaliczą wszystkich egzaminów przewidzianych w zimowej sesji — nie będą skreśleni z listy studentów bądź zobowiązani do powtórzenia tego o kresu studiów. Takie konsekwencje czekają studentów dopiero wtedy, kiedy w ciągu całego roku nie zaliczą wszystkich egzaminów. Zmiana ta jest szczególnie istotna dla słuchaczy pierwszego roku studiów. Dla wielu z nich pierwszy semestr jest trudnym okresem przystosowywania się do nowych warunków i zupełnie nowych wymagań. Ci, którzy od początku nie dają sobie rady z nauką, będą mieli teraz w zapasie jeszcze parę miesięcy na „dogonienie” kolegów, którzy uczyli się.

Nowy regulamin poświęca wiele uwagi studiom indywidualnym, które w poprzednim regulaminie nie były uwzględnione. Celem tych studiów jest przede wszystkim rozszerzenie zakresu wiedzy na określonym wydziale uczelni albo zdobywanie nowej specjalności na tym samym kierunku studiów lub na innym. Studia indywidualne mogą również prowadzić do szybszego zakończenia nauki. Od nowego roku akademickiego studenci mają regulaminowe prawo do uczestniczenia w pracach naukowo-badawczych, rozwojowych i wdrożeniowych swojej uczelni. Udział w tych pracach może być zaliczany jako udział w ćwiczeniach czy zajęciach se-

minaryjnych, a nawet jako zdanie egzaminu z tego przedmiotu, z którym tematycznie związana jest praca badawcza studenta. Nowy regulamin zezwala studentom na dwukrotne zdawanie poprawkowych egzaminów. Dotychczas w wielu uczelniach można było tylko raz zdawać egzamin poprawkowy, a jeżeli się nie powiodło — to pozostawał egzamin komisyjny. Obecnie egzamin komisyjny przeprowadzany będzie tylko wtedy, kiedy student zakwestionuje prawidłowość przeprowadzonego egzaminu poprawkowego.

Zniesione zostają zaliczenia końcowe, które w większości przypadków sprowadzały się do jeszcze jednego egzaminu. Od nowego roku akademickiego wszelkie zaliczenia przeprowadzane będą wyłącznie w formie egzaminów. Łączna liczba egzaminów nie może w ciągu

roku przekroczyć 8. Dla podkreślenia szczególnie dużej wagi studenta egzaminatorzy mogą wpisywać do indeksu ocenę celującą.

Regulamin wprowadza ponadto cały system wyróżnień i nagród dla przodujących studentów. Najlepsi będą otrzymywać listy wyróżniające, nagrody rzeczowe lub pieniężne, będą wpisywani do pamiątkowych ksiąg roku, do złotych ksiąg młodych twórców techniki, złotych ksiąg absolwentów szkoły, wyróżniani też będą dyplomami, odznakami honorowymi szkoły.

Tzw. dziekańskie urlopy mogą być przyznawane nie tylko w przypadku choroby studenta, ale także z racji zagranicznych studiów praktycznych.

Terminy składania prac dyplomowych ustalone zostają na 15 lutego i 15 sierpnia.

PAP

Liczne propozycje upominków

Przedsiębiorstwo Państwowe „Jubiler” w Poznaniu przygotowało na Centralne Dożynki szeroki, bo liczący blisko 200 pozycji zestaw upominków i pamiątek. Są wśród nich m. in. talerze dekoracyjne, patery, tace, świeczniki, breloczki do kluczy, ozdobne kasety, komplety serwetek lnianych, wyroby metaloplastyki, apaszki z milanowskiego jedwabiu.



Artykuły te wprowadza się już stopniowo do sprzedaży, a w dniu Centralnych Dożynków będzie można je nabyć w 48 punktach obnośnych, 4 — stałych na koronie

Stadionu, im. 22 Lipca w Poznaniu, a także w miasteczku handlowo — gastronomicznym oraz w punkcie w Naramowicach.

Także Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe w Poznaniu przeznaczy wkrótce do sprzedaży wiele artykułów przygotowanych specjalnie na Centralne Dożynki. Są to m. in. kolorowe (żółte, niebieskie i czerwone) czapeczki z elano-bawełny, dwa rodzaje białych młodzieżowych bluzek z krótkim rękawem, młodzieżowe spodnie „texas”, wielobarwne apaszki, torby gospodarcze oraz krawaty w efektywnych paskach. Na wszystkich jest naszyty, bądź nadrukowany emblemat dożynkowy, więc będą one bardzo dobrze pełnić równocześnie funkcję miłego upominku.

Mamy nadzieję, że artykuły te spodobać się zarówno poznaniakom, jak i dożynkowym gościom, którzy będą mogli kupić je w miasteczku handlowo-gastronomicznym, w dniu Centralnych Dożynków. (pik)

Człowiek i rzeka

Dokończenie ze str. 3

stek pływających. Jedną z nich, najnowsze osiągnięcie polskiej myśli technicznej, to „Bizon III”, pchacz barki o 1000 ton ładowności; elektrycznie-podnoszona kabina sterownicza, automatyczne sterowanie, mała hałaśliwość.

W przystani czeka na nas motorówka, tym razem — „Krogulec”. Krótki rejs po basenach wrocławskiego portu. W czasie II wojny światowej zniszczony w 70 procentach. A jednak już na wiosnę 1946 roku wyruszył stąd pierwszy holownik „Boko” — z polskim węgłem do Szczecina.

Po obu stronach nabrzeża — holowniki i barki. Jedną z nich wyrusza właśnie w drogę. Pod pływamy bliżej.

— Dokąd? — pytam mężczyznę w czarnym golfie i marynarskiej czapce. — Niech mnie licho — myślę jednocześnie — jeśli nie jest to prawdziwy „wilk... rzeczny”.

— Z piętrem węglowym do elektrowni w Berlinie Zachodnim — odpowiada, przekrzykując warkot silnika.

Pozdrawiamy się uniemożliwionymi w górę kciukami. Na szczęście.

Później, wielokrotnie jeszcze spotykaliśmy na trasie podroży barki z białą-czerwoną banderą: w Głogowie, Krosnie i Szczecinie, we Frankfurcie i w Niederfinow (okręg frankfurcki). W tym ostatnim zwłaszcza przypadku mieliśmy odrobinną szczęścia. Tutaj bowiem znajduje się jedna z najbardziej znanych w świecie „wind okretowych” (Schiffhebewerk). Potężna, stalowa konstrukcja, wewnątrz której umieszczony jest ruchomy basen, wypełniony wodą. Może doń wpłynąć 1000-tonowa barka i w ciągu kilkunastu minut podniesiona zostaje na wysokość 36 metrów (taka jest różnica poziomów między dwoma zbiornikami wodnymi), lub opuszczona w dół.

Kiedy podchodzimy do tego kolosa, widać sunie właśnie wolno ku dołowi. Jeszcze chwila — i ukazuje się barka. Białoczerwona bandera na rufie i napis: „BM 5099 Koźle”. W tym momencie przypominam mi się stara pieśń odrzańskich wodniaków, trochę sentymentalna, trochę dźwięczna.

talna, trochę może pretensjonalna, a jednak urzekająca swą prostotą.

Od Opola wieszcie droga, dniem i nocą po wodzie, Brzeg, Olawa, stary Wrocław — piękne miasta przy drodze. Głogów, Krosno, potem Frankfurt,

opływamy wielki świat, aż do samego Szczecina ojciec, ja i też mój brat...

ZBYSZEK KRUSZONA

*) Zbiornik wodny, powstały w wyniku przegrodzenia doliny rzeki zapora; gromadzi wodę w okresach gwałtownego jej spływu, zasila rzekę i tereny rolnicze w okresach suszy; wykorzystywany także do celów energetycznych.



Zawsze z dziećmi?

W odpowiedzi na felieton pod powyższym tytułem, zamieszczony w naszej stałej rubryce „Co o tym sądzicie” otrzymaliśmy listy od czytelników. Fragmenty najciekawszych publikujemy. Wszystkim dziękujemy za nadesłane wypowiedzi.

Gdy dzieci są małe, to uważam, że nie należy korzystać z wakacji poza domem. Więcej się człowiek nauczy niż wypocząć. W miesiącach wakacyjnych na wczasach jest tłok. Na ogół tam gdzie mieszkamy są kąpieliska, lasy w pobliżu, jeziora. Wystarczy wyruszyć poza dom. Byłem w górach i nad morzem. A najlepiej się czuję w domu. Łowią ryby, zbieram grzyby. Jeżeli wyjeżdżam, to tylko dlatego, aby robić przyjemność żonie i cór-

ce, które wolą wakacje spędzać poza domem.

EDWARD RACZKIEWICZ

Dla mnie prawdziwym wypoczynkiem są wakacje bez dzieci. Mało to czasu poświęcać im, człowiek przez cały rok, jeszcze mieliby z nimi spędzać urlop? A kiedy ja mam wypocząć? A kiedy ja mam wypocząć?

KRYSTYNA KACZMAREK Trzcianka

Nie pracuję, wychowuję dzieci. Mąż ma pracę terenową, tak że cały ciężar chowania dzieci spoczywa na

Także dla Poznania

Nowoczesne tramwaje z „Konstalu”

Już wkrótce Warszawa, Poznań i Katowice wzbogacą swój tabor komunikacji miejskiej o nowoczesne tramwaje polskiej konstrukcji. W Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Konstal” trwają ostatnie przygotowania do seryjnej produkcji nowego modelu tramwaju, oznaczonego symbolem 105 N. Charakterystyczne są one znacząco wyższymi parametrami eksploatacyjnymi, od tych, jakie posiadają kursujące w całym kraju wozy przegubowe. Jego konstrukcja zapewnia też większy komfort i bezpieczeństwo jazdy.

Nowy tramwaj posiada nowoczesną, estetyczną, przestronną sylwetkę; we wszystkich oknach pojazdu zastosowano po raz pierwszy specjalne szyby „Antisol”, zmniejszające przenikanie promieniowania słonecznego. Zainstalowano także lepsze i wydajniejsze urządzenie klimatyzacyjne. Czworo szerokich drzwi zapewni sprawniejsze wsiadanie i wysiadanie pasażerów, a tym samym zwiększy przepustowość tramwaju. Ułatwiona została również praca motorniczego. Kierowanie wozami odbywać się będzie za pomocą pedałów. Dodatkową zaletą tramwaju jest cicha jazda.

Do końca br. opuści „Konstal” pierwsza partia 50 nowych tramwajów. Większość z nich przekazana zostanie Warszawie, zaś pozostałe przeznaczone są dla Poznania i Katowic. (PAP)

Kolejny numer Biuletynu Dożynkowego

Ukazał się 3. lipcowy numer Biuletynu Prasowego, poświęcony przygotowaniom województwa poznańskiego do Centralnych Dożynków. Zawiera on m. in. rozmowę z sekretarzem KW PZPR, Jerzym Wojteckim o roli dożynkowych gospodarzy, program imprez, w których uczestniczyć będzie 4000 gości z innych rejonów kraju, przedstawia działalność środowisk twórczych, w związku z tym ważnym dla Poznania wydarzeniem oraz inne informacje, dotyczące handlu i ruchu ulicznego w tym okresie.

(zd)

Dla kogo podwyższone zasiłki rodzinne

Rozpoczęta od 1 sierpnia br. reforma zasiłków rodzinnych, której II etap realizacji nastąpi za rok, ma duże znaczenie dla wyrównania dochodów grup ludności o najniższych dochodach. Stąd kluczowym momentem reformy są — jak wiadomo — podwyższone zasiłki dla rodzin posiadających troje i więcej dzieci. Wspomnijmy tylko, że od 1 sierpnia br. rodzinom z trojgiem dzieci, które otrzymywały dotychczas podwyższony zasiłek, przysługuje na dzieci 600 zł, czyli o 150 zł więcej niż poprzednio; dla rodzin zaś z trojgiem dzieci, których dochody mieszczą się w granicach między 1000 a 1400 zł, dodatek wyniesie 515 zł, czyli 215 zł więcej niż poprzednio. Dodajmy, że za rok, jeśli dochody tych rodzin nie przekroczą 1400 zł na głowę, dodatek z tytułu posiadania trojga dzieci wyniesie 750 zł.

Mniej stosunkowo znany jest fakt, że w myśl nowych, obowiązujących od 1 sierpnia przepisów rozszerzyła się ilość grup pracowników uprawnionych do pobierania zasiłków rodzinnych. I tak do pobierania zasiłków uprawnieni są:

● pracownicy sezonowi po odbyciu 3-miesięcznego okresu próbnego;

● pracownicy korzystający z urlopu bezpłatnego, jeśli nie przekracza on 15 dni w ciągu miesiąca. Ma to duże znaczenie dla pewnych grup chłopów-robotników, często korzystających w sezonie robót polowych z krótkotrwałych urlopów;

● pracownicy opłacający podatek wyrównawczy z rąj wysokich rocznych dochodów;

● rodzice dzieci uczących się i zarabiających, jeśli ich dochód (tj. dzieci) nie przekracza 600 zł miesięcznie. Na przykład stałe zarobkowanie studenta w spółdzielni studenckiej nie przekreśla obecnie, tak jak uprzednio, prawa jego rodziców do zasiłku, co szczególnie w wielodzietnych rodzinach może mieć materialną wagę. Przy okazji wspomnijmy, że fakt zawarcia przez studenta małżeństwa również, w myśl nowych przepisów, nie odbiera mu prawa do zasiłku rodzinnego, pod warunkiem, że oboje małżonkowie się uczą.

Podwyższono też obecnie granicę wieku uczącego się dziecka, na które przysługują zasiłki rodzinne z 24 do 25 lat życia;

● pracownicy, których żony nie pracują etatowo, lecz jedynie dorywczo, jeśli średnie miesięczne zarobki nie przekraczają 600 zł. (PAP)

Rok Żeromskiego na Kielecczyźnie

W Kielcach trwają przygotowania do obchodów roku Stefana Żeromskiego, które zainaugurowane zostaną we wrześniu br. Program przewiduje m. in. sesję naukową poświęconą twórczości i życiu pisarza, konkursy czytelnicze, wystawy oraz odsłonięcie tablicy, upamiętniającej miejsce, w którym mieszkał twórca „Popiołów” i „Syzyfowych prac”.

Do obchodów „Roku Żeromskiego” włączyli się kieleccy harcerze. W czasie pobytu na obozach letnich w Górach Świętokrzyskich pomagali przy budowie drogi, prowadzącej do Ciekot, gdzie pisarz spędził dzieciństwo. W najbliższych latach wybudowany zostanie w Ciekotach Dom Harcerza, pomyślany jako ośrodek szkolenia kadr Związku Harcerstwa Polskiego.

PAP

W fabryce okien i drzwi

Dokończenie ze str. 3

takty z Zasadniczą Szkołą Zawodową Specjalną i zawierającą przedwstępne umowy z jej uczniami. Buduje też dla nich hotel pracowniczy na 50 miejsc oraz doskonalą działalność swego zaplecza rekreacyjno-sportowego, które od dawna już przyciąga i wiąże pracowników z zakładem.

Czy po rozbudowie Gnieźno zaspokoi wszystkie potrzeby Wielkopolski na stolarce budowlanej? — Nie, bo rozbudowa wybudownictwa niepomiarowo wzrosła. Nastąpi też dalsza specjalizacja zakładów Zjednoczenia Stolarstwa Budowlanej i w Gnieźnie będzie się produkowało tylko niektóre typy okien i drzwi, lecz za to w wydłużonych seriach, a więc szybciej i taniej.

W tej sytuacji, kto wie, czy nie sprawdzi się powiedzenie mego rozmówcy z dworca, o potrzebie budowy drugiej fabryki drzwi i okien. Lecz czy akurat w Gnieźnie?

PIOTR CHOJNACKI

mnie. Nie mam czasu aby iść do kina, na kawę czy zabawić się. Dlatego też urlop spędzam z mężem sami. Odrabiam wtedy całonocne zaległości. Uważam, że dzieciom nie dzieje się przez to krzywda.

ZOFIA NOWACKA Kalisz

Trochę trudno się zorientować w intencji pani felietonu. Niby bez dzieci rodzice na wakacjach bardziej wypoczną, a z drugiej strony dzieciom jest potrzebny kontakt z rodzicami. Obydwie postawy znajdują u pani zrozumienie. Moim zdaniem jest to nieludzkie. Miłoścy wymaga poświęceń, a przecież sądzę, że właśnie dziecko pani kocha. Dlaczego przez dwa tygodnie ma ono za panią tęsknić?

STANISŁAW KRZYŻANIAK Poznań

Chyba decydując się na dzieci, rodzice zdają sobie sprawę, że z wielu przyjemności będą musieli zrezygnować. Powiedzmy to sobie uczciwie, dopóki dzieci są małe trzeba zrezygnować z wielu przyzwyczajzeń.

ANNA ADAMSKA Wolsztyn

Chętnie wystąpiłabym dzieci na kolonie, gdybym była przekonana, że dziecko na nich rzeczywiście wypocznie, że będzie miało ciekawie zorganizowany czas. Z doświadczenia wiem, że pobyt na koloniach jest nieatrakcyjny.

Dzieci się nudzą i liczą dni do powrotu. Jak więc je na nie wysłać?

TOMASZ RADOMSKI Poznań

Nie rozumiem, po co stawia pani ten problem. To oczywiście, że urlop należy spędzać z dziećmi, niezależnie od ich wieku (oczywiście do czasu pełnoletności). Tyle mówimy o potrzebie bliższego kontaktu z rodziną, a dzieci chcemy wysłać osobno.

KRZYSZTOF I KINGA NOWAKOWIE Poznań

Chyba nie bez powodu mówi się o współczesnych rodzicach, że stają się coraz bardziej „wygodni”, że bardzo chętnie uwalniają się od wychowawczych obowiązków wobec własnych dzieci i wydają mi się, że również środki masowego przekazu forują opinię, że rodzice powinni myśleć także o sobie. Autorka artykułu z ubiegłej soboty bierze w obronę matki, przypominając im, że one także powinny myśleć o sobie, planować dla siebie wakacyjne atrakcje i — jeżeli tylko się da — wysłać swoje pociechy na kolonie, do wuków, babć, ciotek... Gdy nie stosują tego sposobu, zasługują na miano „matek — kuok”.

Uważam, że nie w tym rzecz, czy dzieci przez cały urlop są pod okiem rodziców, lecz o to, aby były one zawsze pod odpowiednim

wpływem wychowawczym i aby nie odczuwały przy tym, że rodzice bardziej cenią sobie własną „niezależność” niż rodzinną więź. Czasem — żeby zataćnić za domem — dziecko powinno wyjechać na kolonie, na obóz czy do krewnych. Jednak gdy na co dzień ma za mało rodzicielskiej troski (bo np. rodzice wciąż są zajęci pracą zawodową), wtedy właśnie wakacje są najlepszą okazją do tego, aby być naprawdę zawsze razem.

K. Z.

Kalisz

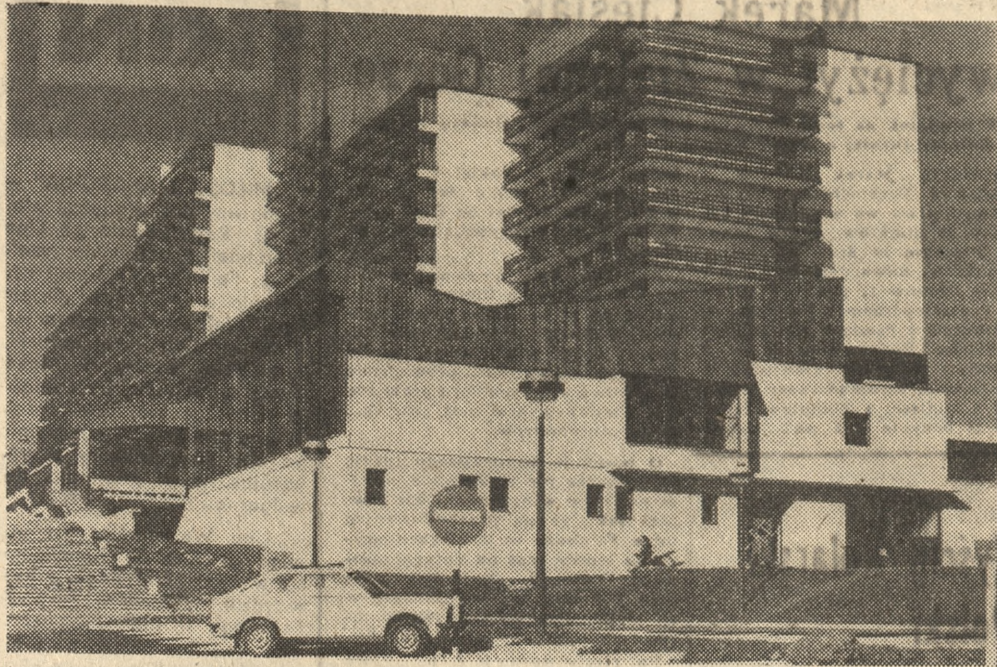
Słusznie pani zauważyła, że dawniej matki nawet nie myślały o urlopie bez dzieci. Poświęcały im więcej uwagi i dzięki temu młodzież była lepsza, a teraz dzieci rzadko rozmawiają z rodzicami. Wzajemne rozmowy to, tylko wydawanie poleceń, bo na swobodne gawędę o życiu, świecie nie starcza czasu. Niech więc rodzice się zastanowią i wykorzystają czas wakacyjny na poznanie własnego dziecka.

MARIANNA POSPIESZALSKA Turek

Wszystkim rodzicom małych dzieci radzę aby urlop spędzali na wsi, w leśniczówce. Unikną wielu kłopotów i wypoczną. Modne czasowe miejscowości nie są odpowiednie dla dzieci.

JOLANTA KMIECIKOWA Pila

„Kasprowy” przyjmuje gości



W Zakopanem rozpoczął niedawno działalność nowy hotel Orbis „Kasprowy”. Ten nowoczesny obiekt posiada 276 pokoi dwuosobowych oraz 12 apartamentów. Jednocześnie może w nim wypocząć 600 osób. Hotel wyposażony jest, jak już pisaaliśmy, w nowoczesną restaurację i restaurację regionalną, barki, kawiarnię, kryty basen, korty tenisowe, mini golf, kregielnię.

Fot. — „Głos”

Kariera polskiego piwa

Piwo — napój znany już starożytnym Rzymianom — nie ma w kraju zbyt dobrej prasy. Związane to jest z wciąż niestety, niską kulturą jego sprzedaży i konsumpcji. Sam napój bowiem jest — szczególnie w okresie letnim — ważnym ogniwem we wciąż nie za bogatym zestawie proponowanych napojów orzeźwiających. Spożycie piwa w Polsce rocznie na jedną osobę wynosi obecnie około 38,5 l, podczas gdy w Czechosłowacji 130 l, Belgii — 180 l, NRD — 110 l. Realizowany obecnie program rozwojowy przemysłu piwowarskiego w Polsce umożliwi pewną poprawę tych wskaźników.

Obecnie przemysł piwowarski obejmuje 22 przedsiębiorstwa wielozakładowe. Roczna produkcja piwa wynosi około 13,5 mln hektolitrow (1 hektolitrow = 100 l). Owrócz piwa przez myśl ten produkuje również siód przestawiony na eksport do krajów kapitalistycznych. Od 1972 roku, dla urozmaicenia i wzbogacenia zestawu na połów chłodzących na rynku, podjęta została również produkcja coca-coli i pepsy-coli. Pełna para pracują już w Warszawie i Zabrzu, a pepsy-coli w Gdańsku i Krakowie. Roczna zdolność produkcyjna każdej z wytwórni wynosi 12 mln l.

Wspomniany powyżej siód jest podstawowym surowcem używanym do produkcji piwa, a jego eksport jest wyjątkowo opłacalny. Cena jednej tony siódu na rynkach światowych kształtuje się obecnie na poziomie 260 dolarów. Związane to jest z obserwowanym na całym świecie szybkim rozwojem piwowarstwa. Głównym odbiorcą tego surowca jest Japonia, a także takie kraje, jak Holandia, RFN, Brazylia.

Dużym powodzeniem wśród odbiorców zagranicznych cieszy się też polski chmiel sprzedawany w ilości 600 ton rocznie. Kupują go w Belgii, Austrii, RFN.

Na eksport

Rzecz jasna, nie tylko surowce, z których ten napój się tworzy, ale również i samo piwo cieszy się w wielu krajach wzrastającym powodzeniem. Rocznie sprzedajemy około 200 tys. hektolitrow piwa, głównie do ZSRR, Bułgarii, Rumunii i na Węgry. Z krajów zachodnich największymi odbiorcami piwa są Stany Zjednoczone, Anglia, RFN, Austria, Włochy. Dobra marka u znających w na rzeczy odbiorców wyrobiła sobie szczególne browary w Żywcu i Okocimiu.

W roku bieżącym browar żywiecki w silnej konkurencji

na tym rynku odniósł znaczny sukces w USA po rozpoczęciu dostaw nowego gatunku piwa „Krakus Beer”. Sporne uznanie zdobywa też sobie piwo ciemne, produkowane przez browar we Wrocławiu, nazwane „Dark Beer”.

Powiększanie bazy

W fazie intensywnej budowy znajduje się na terenie kraju kilka dużych i bardzo nowoczesnych obiektów. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić wielki zakład w Warce o projektowanej zdolności produkcyjnej 1 mln hektolitrow piwa rocznie. Przewidywany termin oddania do eksploatacji tego zakładu, opiewa na drugą połowę 1975 roku. Drugim obiektem będzie również browar w Leżajsku, mający produkować 800 tys. hektolitrow piwa rocznie oraz znajdujący się w fazie projektowania browar w Opolu, również na 800 tys. hektolitrow.

W budowie znajduje się nowoczesna, jedna z największych w Europie słodownia, zlokalizowana w Sierpcu. Zdolność produkcyjna tego zakładu wyniesie 50 tys. ton siódu rocznie. Znaczna część tej produkcji pójdzie na eksport. Oprócz tej słodowni projektuje się też zakup nowoczesnych urządzeń dla dwóch dalszych tego typu zakładów w Poznaniu i Opolu o wydajności także po 50 tysięcy ton rocznie.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że pepsy-cola zdobyła sobie — w pełni zresztą zasłużone — powodzenie u polskich konsumentów. Dlatego też podjęte zostały decyzje dotyczące budowy następnych wytwórni tego napoju. Powstają już wytwórnie pepsy-coli w Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu (te ostatnia wytwórnie buduje przedsiębiorstwo „Polmos”).

Nowe technologie

Przemysł piwowarski ma ograniczone możliwości wprowadzenia nowych asortymentów, tym niemniej pojawia się nowe gatunki piwa w postaci bardziej uszlachetnionej. I tak dużym powodzeniem cieszy się powinno piwo „Full Special” z browarów w Żywcu, Okocimiu, Wrocławiu i Tykach. Wyrób tego napoju oparty jest na nowej technologii, posiada większą trwałość i lepsze walory smakowe. Pod koniec br. przemysł piwowarski zamierza wprowadzić do obrotu nowy asortyment piwa tzw. górnej fermentacji. Pierwszych 1000 hektolitrow wyprodukuje browar w Kłodzku. Jest to piwo, które pomimo krótkiego cyklu produkcji posiada wysokie walory organoleptyczne wynikające m. in. z większej procentowo zawartości dwutlenku węgla. Z nowości które już sobie zdobyły po-

wodzenie, należy wymienić do skonałe piwo karmelowe ciemne o mniejszej zawartości alkoholu, a także piwo zwane marcowym o zawartości ekstraktu 14 proc. i alkoholu około 4 proc.

Dla zwiększenia asortymentu wód gazowanych przewiduje się rozszerzenie produkcji cieszącego się coraz większym powodzeniem toniku wytwarzanego z chlorowodorku chininy i ekstraktu owoców południowych.

Ponieważ wspomniane na początku nie najlepsze warunki konsumpcji piwa wymagają szybkiej poprawy, przemysł piwowarski nie oglądając się na zbyt flegmatyczne go partnera, jakim jest handel, zabiera się sam do budowy sieci własnych, o odpowiednim standardzie, pijalni piwa na terenie całego kraju. Zjednoczenie Przemysłu Piwowarskiego zapewniło na ten cel część nakładów inwestycyjnych.

DANUTA CHMIEŁOWSKA

Nawet NRD, kraj o najwyższym w świecie poziomie umasowienia sportu i kultury fizycznej, musi poświęcać wiele uwagi problemowi racjonalnego odżywiania się. Trudno w to może uwierzyć jeśli dla znacznej większości jego mieszkańców wypełnienie wolnego czasu stanowią zabawy na świeżym powietrzu, spacer i gonitwy po alejach parkowych (zazwyczaj w rodzinnym kompleksie) długie, wielokilometrowe marsze za miasto i to — bez względu na wiek. Spośród około 8,5 mln zatrudnionych w różnego rodzaju spartakiadach bierze udział prawie 5 mln. Dalsze 3,5 mln gromadzą dziecięce i młodzieżowe imprezy sportowe. W NRD ćwiczy się dosłownie wszędzie i zawsze: w bloku, w którym się mieszka, w parkach, ogrodach, lasach i nad jeziorami. Już maluchy w przedszkolu, przyzwyczajane są do rywalizacji o sportowy laur.

UWAGA — TUSZA

Mimo to lekarze w NRD nie uskarżają się na brak zajęć. Twierdzą nawet że dla zachowania zdrowia nie wystarczy sam ruch i świeże powietrze, jeśli w parze nie podają racjonalnego odżywiania, a przede wszystkim wiedza co i kiedy należy jeść i czego powinno się unikać.

Naukowcy NRD obliczyli że około 30 proc. jej obywateli waży za dużo, a 27 proc. przypadków śmierci powodują schorzenia serca i układu krążenia, spotykane przede wszystkim u osób z nadwagą. Wśród mieszkańców miast (w wieku 40 do 45 lat) 20 proc. zachorowań przypada na osoby szczupłe a 30 proc. na otyłych. W wyniku przeprowadzonych badań okazało się że wśród stosunkowo młodych inwalidów 60 proc. stanowili ludzie o nadmiernej tuszy.

Sugeruje się więc, że trzeba więcej uwagi poświęcić produkcji środków żywnościowych uboższych kalorycznie że trzeba dostarczać na rynek większe ilości różnych rodzajów margaryny, rozwinąć przemysł specjalnych środków żywnościowych dla niemowląt i małych dzieci. Poprawie (racjonalnej receptury) winno ulec żywieniu zbiorowe w stołówkach pracowniczych. Instytut Badań Rynkowych w Lipsku ustalił, że coraz więcej obywateli NRD pracujących zawodowo rezygnuje z posiłków gotowanych w domu i stołuje się w zakładzie pracy.

RANGA ZAGADNIENIA

Klucz do rozwiązania tych ważkich problemów znajduje

GDY KUCHARZ STAJE SIĘ LEKARZEM

się m. in. w Centralnym Instytucie d.s. Żywnienia w Poczdamie — Rehbruecke, który podporządkowany został Akademii Nauk NRD. Instytut opracowuje nowe receptury produktów spożywczych, uwzględniające też racjonalizację procesu produkcji. Placówka legitymuje się już wydaniem setek „przepisów na zdrowie”, wśród nich technologii wytwarzania szerokiego asortymentu artykułów zbożowych o wysokiej wartości odżywczej, receptur dietetycznych produktów oraz opracowaniem zasad i norm żywienia, służących poprawie zdrowotnego stanu narodu.

Wszystkie dzieła instytutu mają charakter praktyczny; wiele z nich określa się mianem „wynałazków”. Do takich np. zalicza się preparat sprosokowanego mleka, który w żywieniu niemowląt posiada takie same właściwości co pokarm matki.

Upowszechnianiu naukowych opracowań instytutu i kształtowaniu przyzwyczajenia do racjonalnego odżywiania się sprzyja niezwykle popularność w NRD stołówek zakładowych, których kucharze właściwie dyktują obecnie swoimi konsumentami. Już ponad 30 proc. wszystkich pracujących regularnie uczęszcza do stołówek i odsetek ten będzie wzrastał. Gospodarkę NRD charakteryzuje skrajne zagospodarowywanie wszelkich możliwych rezerw w zatrudnieniu, przede wszystkim korzystanie z pomocy kobiet zamężnych i obarczonych wielodzietną rodziną, — którym podejmowanie pracy zawodowej ułatwia rozwój wszystkich form żywienia zbiorowego.

OD MALUCHA DO DZIADZI

Codziennych gości 9.200 stołówek zakładowych, 314 stołówek w związkowych domach wypoczynkowych należy powiększyć o 1,7 mln małych stołowników, którzy w szkołach spożywają gorące obiady. Personel tych placówek objęty jest stałym szkoleniem z zakresu racjonalnego, nowoczesnego żywienia. Dotyczy to też

szkół wyższych i zawodowych. We wszystkich zakładach NRD przeprowadza się szeroką popularyzację zdrowego trybu życia i racjonalnego odżywiania. Cel ten spełniają m. in. powstające specjalne ośrodki w dużych aglomeracjach miejskich i przemysłowych.

W parze z tym idą osiągnięcia przemysłu spożywczego, który uzyskuje godne odnotowania wyniki w produkcji wysokowartościowych odżywczo artykułów. Synonimem tego stała się np. margaryna „Cama” o zmniejszonej do połowy ilości kalorii i o znacznej części dobrze przyswajalnych tłuszczów. Wzrost zaopatrzenia w smaczne i zdrowe wyroby cukiernicze zapewniła margaryna do pieczenia „Bacma”. Ponieważ rynek NRD obserwuje spadek zapotrzebowania na chleb przy wzroście sprzedaży wyrobów cukierniczych, przemysł piekarniczy wzmożł dostawy specjalnego i dietetycznego chleba: grzankowego, z dodatkiem białka mlecznego, a także lecytynowego, mlecznego i in. Naukowcy opracowują receptury cukierniczych i piekarniczych wyrobów o małej kaloryczności. Przemysł napojów zamiast cukru wprowadza zastępcze substancje bez szkody dla smaku np. truskawkowe bezalkoholowe.

JERZY TOMASZEWSKI

HUMOR I SATYRA



GERARD GÓRNICKI MIASTO KRÓLA

Adam przeskoczył plot, zanurzył się w ogrodzie. Przebiegł szosę, zsunął się w rów i przywarł do ziemi za szerokim dębem. Pociski gwałtownie posypały się w jego stronę, stuknęły o pień, jak grochem. W słońcu zobaczył skulone postacie niemieckich żołnierzy, pierwszy raz w swoim życiu — tak blisko. Słyszał tupot ciężkich butów o bruk, ujął mocniej pistolet w dłoń i czekał. W ciszy, która zaległa pola, słychać było odgłosy strzelaniny w mieście.

— „Więc uciekłem” — pomyślał. Niemcy nawoływali się głośno. Znowu strzały w głębi miasta, echo zatrzymało się na ścianie lasu. Stał bezradny, na czole czuł pot. Wychylił zza drzewa głowę. Niemców nie było. Zaczął człapać się w stronę lasu, sapanie urastało do krzyku. Oparł się wreszcie o drzewo, w oczach rozmaszał mu się obraz miasta, zapomniał twarzy ludzi. Anna pojawiła się mu, jak we śnie. Powlókł nogami w zeschłych liściach, legł w krzakach.

Usłyszał dalekie serie strzałów. „Egzekucja” — słowo to wyrwało go ze snu.

Wiatr poruszał liśćmi, Adam odnosił wrażenie, że ktoś go podśluchiwał. „Co mam dalej robić?” — pomyślał. — „Nie zostałem więc z nimi do końca. Dlaczego ocalałem? Nawet nie jestem draśnięty przez kulę. Kiedy porucznik dał rozkaz wycofania się, stałem blisko niego, odkryłem zaraz tę szansę w jednym momencie, nie wszyscy byli tak blisko Lapisa, nie wszyscy mieli świadomość wyboru ucieczki, nie uważali ją za potrzebną, porzucili broń i pragnęli pewnie wrócić do swoich domów, do przedwojennego życia”.

Leżał na miękkim poszyciu lasu. Pachniały leśne kwiaty. Przed sobą dogaszały piskliwe szeptaki. Próbował zasnąć, chłód stawał się dokuczliwy. Mgła gęstniała. Postanowił dotrzeć do pobliskiego jeziora, umyć się, doprowadzić się do jako takiego wyglądu. Wrócić do Anny. Daleko na wągrowieckiej szosie warczały silniki motocykli, światła reflektorów rozbiły ciemność. Usłyszał postękiwanie, zmieszane z płaczem. Nadsłuchiwał. Znowu ten bełkotliwy płacz. Odbezpieczył pistolet, skoczył do przodu. Na trawie leżał Bolek. Poruszył niespokojnie głowę. Szepotał gwałtownie:

— Miałem dwa karabiny i dwadzieścia naboju dla tych z Janowca. Rano przyszedł do miasta, byli nad jeziorem, za ogrodem. Siedziałem w rowie. Już dwie godziny. W ogrodzie leżał trumna. Przyleciała kobieta i krzyknęła, że Niemcy są na rynku. Na dro-

gach gesto waliły pociski. Blisko stała wysoka kukurydza, widziałem żołnierzy niemieckich, ich helmy świeciły się i kłósały. Bułgory rąbały o bruk. Strzelilem. Niemiec runął na ziemię. Strzelałem. Zabrakło mi w końcu pocisków. Poleciałem za innymi do młyna. Potem te straszne rzeczy.

— Co teraz? — zapytał Adam.
— Gdzie jest Lapis?
— Nie wiem.
— Musimy go odszukać. On jest gdzieś tutaj blisko. Co myślisz? Bolek popatrzył w twarz Adama Króla.

— Ty, ocknij się. Ty przecież nic nie myślisz. Masz głupią gębę. Na ciemne szosy wryły się tymczasem czarne tłumy wojska i rozpyływały się strumieniami po drogach i ścieżkach. Rdzawe światło księżyca przesiąkało kurzawę, zaszuwało się mgłą miasto. Ponad ziemią wszczęły się migotania i błyski, mieszały się z gwiazdami. Zaroilo się wnet od światła, ostrych, czerwonych, drgających, jak krew. Daleko w ciemności, dookoła, biegły te wstęgi nad ziemią, w zimną noc. Kształty ludzkich cieni wałęsały się, jak psy, wśród błędnych ogní.

— Oni nas złapią — szepnął Bolek. — Zastrzelą, jak tamtych.
— Chodź.
— Dokąd?
— Nie pytaj, chodź.
Bolek wstał i powlókł się za Królem. Obchodzili miasto szerokim kołem, miedzami. Adam potknął się o niski, przyziemny plot i runął na ziemię. Porwał się sprężyć na nogi i obejrzał za siebie.

— Ciemno. Stukłem kolano, psia krew.
Bolek podbiegł do niego cicho, jak kot i podsunął mu swą twarz pod oczy.
— Przewróciłeś się przez tę babę.
— Stul pysk.

Adam chwycił Bolkę mocno za rękę i pociągnął za sobą. Szli ciemną drogą pośród wysokich topoli. Król na chwilę przystanął:
— Która godzina?
— Nie ważne.
— Ważne.

— Bardzo lubisz tę Annę?
Król nie odpowiedział. Bolek, jakby dla dodania sobie odwagi, podjął machinalnie kamień z drogi i cisnął go przed siebie. Kamień wyrzynał gdzieś o inny kamień, rzucił iskry i poleciał dalej. Adam westchnął raz i drugi.

— Lubisz ją, to pewne.
Szli dalej. Przed nimi rosła ruda luna świtu. Gdzieś niedaleko, nagle, zerwał się z pola gwałtowny, ostry tupot nóg, potem nawałny. Obaj stanęli, próbując przeżyć szarawy zmrok.
— Może to porucznik?

Znowu cisza zaległa. Szumiały tylko nad ich głowami druty telefoniczne. Bolek wciąż strzylał uszami i stał jeszcze. Adam ruszył z miejsca, ocknął się jakby ze swego zapamiętania, twarz mu się rozjaśniła, oczy zabłysły.

Porażki Polaków

Do ciekawych pojedynków doszło w drugim dniu Tenisowych Mistrzostw Europy amatorów we Wrocławiu.

Niestety, Polacy nie odnoszą na razie sukcesów. Tylko mistrz Polski 28-letni Tadeusz Nowicki zakwalifikował się do ćwierćfinału w turnieju gry pojedynczej. Sztuka ta nie udało się żadnej z naszych reprezentantek, a niespodziewanie w 1/8 finału odpadł m. in. nasz najzdolniejszy tenisista Wojciech Fibak. Polak przegrał 8:6, 2:6, 3:6.

Tadeusz Nowicki bez trudu wygrał z Bożydarem Pampulowem (Bułgaria) 6:2, 6:1.

Kolejny przeciwnik legionisty Węgrów Benyik wszedł do ćwierćfinału eliminując po dobrej grze Traia na Marcu (Rumunia) 6:3, 6:2. Dobrze spisał się 24-letni Czesław Dołbowski w meczu z drugą rakieta ZSRR Kakulią. Polak przegrał 7:5, 2:6, 4:6 ale walczył bardzo dobrze.

Nie miał szans Jacek Niedźwiecki, który w 1/8 finału uległ wicemistrzowi Wimbledonu z 1973 roku Aleksandrowi Metrewelimu (ZSRR) 4:6, 3:6.

Po południu rozpoczęto gry pod gołym niebem. Już w pierwszej eliminacji doszło do przykrej dla nas niespodzianki. Obrońcy tytułu Tadeusz Nowicki i Wojciech Fibak ulegli debiutującym bułgarskim braci Pampulow 1:6, 6:3, 3:6. Jacek Niedźwiecki i Czesław Dołbowski przegrali z Gruzini Metrewelim i Kakulią.

W grze podwójnej kobiet do ćwierćfinału zakwalifikowały się Polki Kral i Szwał po zwycięstwie nad węgierską parą Gracziol. Klein 6:1, 6:3.

W 1/8 finału gry mieszanej Szwał i Niedźwiecki (Polska) pokonali parę RFN Stultenberg — Kuerschel 6:2, 7:5. Wygrali również Kralowa i Nowicki eliminując Węgrów Klein — Benik 6:4, 6:4. (op)

Złoty medal
Elżbiety Janik

Podczas rozgrywanych w Danii mistrzostw Europy w strzelectwie kobiet i juniorów, w przedostatniej konkurencji zwyciężyła reprezentantka Polski Elżbieta Janik. Nasza zawodniczka startująca w konkurencji juniorów w strzelaniu z karabinka standard uzyskała dobry wynik — 570 pkt. Elżbieta Janik wyprzedziła reprezentantkę Szwecji Stefanią Tunnellą — 569 pkt. i Węgry Tibora Hagedoesa — 568 pkt.

Drużynowo zwyciężył zespół CSRS — 1694 pkt. przed ZSRR — 1686 pkt. i Polską — 1677 pkt.



NIEDZIELA 11 VIII

1 7.40 — „TV Technikum Rolnicze”; 8.40 — „Przypomnamy, radzimy...”; 8.50 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 9.10 — „Bieg po zdrowie”; 9.30 — „Ballada huzarska” — radz. film fab. (kolor); 11 — „Ex libris”; 11.25 — „Teleteka melomana” — pop utwory wokalne; 12.20 — „Na chłopski rozum” — program wiejski; 12.50 — „W starym kinie: „Paryż śpi” — film arch.; 13.50 — „Nie tylko dla pań”; 14.20 — „Losowanie Totolotka”; 14.35 — Z cyklu: Nauka polska w XXX-lecie; „Myśla i młotem” (kolor); 14.55 — Teleturniej między reprezentacjami Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Uniwersytetu im. Karola w Pradze; 15.55 — Estrada poetycka — Juliusz Słowacki: „Uspokojenie”. Reżyseria i wykonanie — Wojciech Siemion; 16.05 — Koncert fortepianowy A-dur Franciszka Liszta gra Witold Małcużyński z towarzyszeniem Orkiestry Polskiego Radia i TV w Krakowie; 16.30 — „Postaw się — nie zastaw się”; 17.25 — „Refleksje obywatelskie”; 17.40 — Sprawozdanie magazynu sportowy: Mistrzostwa Europy w tenisie, Polska — Francja w pływaniu kobiet (kolor); final Mistrzostw Polski w wioślarstwie; 20.20 — „Paryska taksówka”; odc. III franc. filmu ser.: 21.10 — „Ach festiwal, festiwal!” (Gdańsk, kolor); 21.50 — Informacyjny magazyn sportowy.

Str. 8 — GŁOS — 10. VIII 1974

Poznańscy lekkoatleci
w tabelach najlepszych

W tych dniach „Przegląd Sportowy” opublikował tabelę najlepszych lekkoatletów w bieżącym sezonie. Poza dziesięciobojem, maratonem oraz chodem na 20 i 55 km listy obejmują po 20 nazwisk w każdej konkurencji.

Lekkoatletów Wielkopolski wymieniono w tym zawsze interesującym zestawieniu 32 razy. Nazwiska czterech zawodników z naszego okręgu pojawiły się na wspomnianych listach dwukrotnie: Szudrowicza (skok w dal i bieg na 100 m), Kulczyckiego (biegi: na 400 m i 400 m przez płotki), Świniarskiego i Wasilewskiego (obydwaj w biegach na 800 i 1500 m).

W szóstce najlepszych przedstawicieli Wielkopolski znaleźli się tylko 8 razy. Na pierwszym miejscu uplasował się jedynie tegoroczny mistrz Polski Świniarski z Calisii z czasem 1:47,1. Drugie lokaty zajmują: Kulczycki Orkan na 400 m przez płotki — 50,3 sek. i Szudrowicz Warta w skoku w dal 7,85. Trzeci wśród 800-metrowców jest Linkowski z Olimpi 1:48,3, a wśród 1500-metrowców — Wasilewski z Orkanu 3:40,4. Piąte miejsca zajmują: Pusty Orkan — 13,7 bieg 110 m pł. i Wasilewski Orkan — 1:48,8 (800 m), a szósty w młocie jest Golda Olimpia — 64,70.

W ogóle okręg poznański nie jest reprezentowany w następujących konkurencjach: 200 m, 10.000 m, skok o tyczce, maraton, chód na 50 km. Najwięcej spośród lekkoatletów Wielkopolski znalazło się na liście biegu na 800 m — czte

x dalekopisem x

W rozegranym w Mieliu między narodowym spotkaniu kadry juniorów Polski i Rumunii w pilce ręcznej zwyciężyli Polacy 17:13 (5:3). Najwięcej bramek dla naszych barw uzyskali: Kulczka — 5, Smagacz — 4. Dla Rumunii Dymitru — 5 oraz Dan i Butnariuc — po 3.

W międzynarodowym spotkaniu zapasniczym w stylu wolnym Stal Rzeszów zremisowała z Traktorem Mińsk 5:5,5:5. Dla Stali zwycięstwą odnieśli: Z. Antkiewicz (68 kg), S. Antkiewicz (74 kg) oraz Długosz (ponad 100 kg). Mecz stał na dobrym poziomie.

Przeglądający się do rozgrywek II ligi piłkarskiej GKS-u Katowice rozegrali kolejny mecz kontrolny z I ligowym zespołem NRD Energetik Cottbus. Po ciekawej grze mecz zakończył się wynikiem 0:0.

Śmiertelny wypadek
na torze żużlowym

W czasie treningu grupy chłopów należących do prowadzonej przez bydgoską „Polonię” szkółki żużlowej, wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek. Przy wyjeździe z wirażu, 17-letni Janusz Lament uderzył w ochronną siatkę i upadając, uległ złamaniu kręgu szyjnego. Pomimo natychmiastowej pomocy, chłopiec nie odzyskał przytomności i zmarł w szpitalu.

14.30 — „Magazyn lotniczy” — program publ.; 15 — „Tatrzańska Jesień” — występ zespołu laureatów VII Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem; 15.30 — „Z bratnich anten” (kolor); 16 — „P. Romek Show — czyli zagubiony”. Spotkanie z Romanem Kłosowskim; 16.45 — „Świat, obyczaj, polityka”; 17.15 — „Prawdziwe oczy” — polski film fab. Reżyseria — Bohdan Poreba (16 l.); 20.20 — „Koncert dla jednej pani” — program prowadzi Joanna Rewik; 20.45 — „Sam na sam z Adamem Hanuszkiewiczem” (wznowienie z 13 czerwca br. — kolor); 21.43 — Zwyoty pań sławnych: „Miłość pani Gabrieli”. Reżyseria — Henryk Drygalski.

PONIEDZIAŁEK 12 VIII

1 16.15 — Oferty: 16.30 — Dziennik; 16.40 — Echo stadionu; 17.05 — Dla Młodych Widzów: „Teleferie”; Niewidzialna Reka; Wakacyjna wyprawa śmiały, Gra tygodnia, film z serii „Skarb 13 domów”; 18.15 — „Wielkopolska” w kraju i za granicą — program muzyczny; 18.40 — „Teleskop”; 19 — „Uroda wielkich stawów” — reportaż filmowy; 20.20 — Teatr Telewizji — Gerhard Hauptmann: „Przed zachodem słońca”; 21.55 — Sprawozdanie z Mistrzostw Europy w tenisie; 22.35 — „Przed kamerą kamerale”; Zygmont Hobot śpiewa „ballady podwórkowe” z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego; 22.54 — Dziennik.

2 17.45 — Program II proponuje; 17.55 — „Wędrowki po Polsce” — Wakacje na trawie; 18.25 — Sport u sąsiadów; 20.20 — Z cyklu: W kręgu kultur i obyczajów — „Islam”; odc. II filmu dokumentalnego; 21.25 — Bułgarska muzyka ludowa w opracowaniu Christa Todorowa (kolor); 21.55 — „Kolombowie”; odc. II — film ser. TVP.

WTOREK 13 VIII

1 9 — Poranek Telewizji Najmłodszych; 10.05 — „Moje życie”; odc. II — film fab. prod. rad. i telewizyjny (kolor); 11.10 — „Parys-

W Rawiczu

Międzynarodowy Wyścig Kolarski
Dookoła Polski

Już po raz trzeci jeden z etapów Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski zakończy się w Rawiczu, 8 września br. na stadionie „Gazometu” w Rawiczu kolarze zakończą I etap XXXI wyścigu na trasie Poznań — Rawicz długości 111 km. Lotne premie kolarze rozegrają w Kościanie i Lesznie.

Przyjazd kolarzy poprzedzą imprezy sportowo-widokowe na stadionie wśród których zaplanowano: paradą mistrzów w wykonaniu reprezentacyjnej orkiestry Śląskiego Okręgu Wojskowego, międzynarodowy mecz piłkarski, kolarski australijski wyścig na torze oraz skoki spadochronowe do celu.

W poniedziałek 9 września nastąpi z Rynku start do II etapu wyścigu na trasie Rawicz — Kamienka Góra, który będzie najdłuższym etapem w tegorocznym Wyścigu Dookoła Polski — wynoszącym 173 km. Przed startem do II etapu liderzy wyścigu złożą wiązanek kwiatów pod tablicą pamięci ofiar hitlerowskich przed Ratuszem. (mas)

Cenniejsze niż zwycięstwo

Przeszło dziesięciolecie historia pływackich maratonów morskich obfituje w wiele anegdot i wydarzeń nie rejestrowanych w relacjach i sprawozdaniach z walki na trasie. W czasie ostatniego też zdarzyła się rzecz bardzo piękna, pozwalająca spojrzeć na sport pełniej, inaczej.

Ruszyli ze startu ostro powodowani jedną myślą — uciec rywalom, nie dać wytchnąć w czasie pierwszych minut. To prosta taktyka — psychicznego nokautu, na którą stać najsilniejszych i najodważniejszych. Zygmont Kowalski z KSZO Ostrowiec, Tadeusz Mazur z Olimpi Poznań i Władysław Wojtakajtis z AZS Gdańsk wysunęli się od razu na czoło. I wtedy właśnie dwaj ostatni zorientowali się, że nie ma wśród nich Grzegorza Bieli z Unii Oświęcim...

Biela, choć nie ma nogi, jest dobrym pływakiem, ma szansę na piąte lub szóste miejsce w maratonie. Stoi jednak bezradny na brzegu, bo płaskie i piaszczyste dno jest w tej chwili dla niego przeszkodą nie do przebycia. Nie dojdzie sam do miejsca gdzie będzie mógł się zanurzyć i popłynąć za kolegami. Łódzie asenkuracyjne odpięły od brzegu, kibice i organizatorzy daleko od linii startu. Nie ma mu po prostu kto pomóc.

Mazur i Wojtakajtis decydują się powrócić po rywalów. Po chwili, już razem z Bielą, dochodzą pływackich w czółowce. Kilometr przed metą Grzegorz Biela przeżywa tak silny kryzys, że musiał wycofać się z wyścigu. Zmęczony Mazur przegrywa z najgroźniejszym konkurentem Kowalskim, Wojtakajtis jest piąty.

Raz w roku odbywa się w Polsce morski maraton pływacki. Ten miał szczególne znaczenie dla naszych maratończyków z których każdy marzył o tym, by swoją karierę uwiecznić przepłynięciem kanału La Manche. Wynik tegorocznych zawodów mógł zdecydować o tym kto podejmie tę próbę. Mazur i Wojtakajtis też chcieli przepłynąć kanał, a jednak wrócili...

Postanowiłem napisać o tym zdarzeniu — wzbogaca ono bowiem powszechnie wyobrażenie o sporcie. Jest w nim miejsce na bezwzględna rywalizację, taktyczną przebiegłość „faule i ofsajdy”, lecz zmieści ono również to co najsłodsze: koleżeństwo i solidarność — dla wielu wartości cenniejsze niż najefektowniejsze zwycięstwo.

ANDRZEJ SKRZYPczak

Żużlowy „Złoty Kask”

Marek Cieślak
zwyciężył w Zielonej Górze

W czwartek na torze żużlowym zielonogórskiego Falubazu rozegrał kolejny turniej o „Złoty Kask”.

Zwyciężył Marek Cieślak z Włocławka (uzyskując zwycięstwa we wszystkich biegach — 15 punktów), przed Zenonem Plechem ze Stali Gorzów — 14 punktów, Edwardem Jancarzem — 14 punktów, 12 punktów, Pawłem Protasiewiczem z Falubazu — 11 punktów i Pawłem Waloskiem ze Śląska Świętochłowice — 9 punktów. Zdzisław Dobrucki z Unii Leszno, zgromadziwszy 9 pkt. zajął 6 miejsce, a Zbigniew Jader zajął 14 pozycję — 2 pkt. Mistrz

świata Jerzy Szczakiel z Kolczarza Opole zadowolił się musiał 10 miejscem. Zdobył on zaledwie 7 punktów nie wygrywając żadnego biegu.

Najciekawszym biegiem był wyścig XX, w którym Cieślak i Plech, mając po 12 punktów, przeprowadzili pasjonującą walkę. Cieślak, który lepiej wystartował, zdołał odeprzeć brawurowe, prowadzone po obydwu stronach toru ataki Plecha. Cieślak wygrał bieg różnicą... kilku centymetrów.

O poziomie wczorajszego turnieju świadczą nie tylko nikle różnice punktów w czółowce, lecz również fakt, że na przebudowanym torze Falubazu w 12 biegach uzyskano lepszy czas od dotychczasowego rekordu. Najlepszy czas dnia 73,4 sek. uzyskał Jancarz w IX biegu, ustanawiając rekord toru.

Po pięciu turniejach o „Złoty Kask” prowadzi Zenon Plech 66 punktów, przed Janem Muchą 44 pkt. i Edwardem Jancarzem 40 pkt. (nsk)

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO
ŻUŻLOWCÓW ANGLII

W Bellevue rozegrano szósty test — mecz żużlowych reprezentacji Anglii i ZSRR. Tak jak w poprzednich, i w tym zwycięstwo odniosła drużyna Anglii, tym razem 75:33. Było to najwyższe zwycięstwo Anglików nad drużyną ZSRR w tej serii meczów. (PAP)

NA EKRANACH
KIN

„MIŁOŚĆ I ANARCHIA” — to barwny film produkcji włoskiej. Reżyserowała go Lina Wertmüller, uczennica wielkiego Felliniego, któremu asystowała przy słynnym „Osem i pół”. Jej filmy nie noszą jednak znamię „kobiecości”, rozumianej potocznie jako wyraz subtelności, delikatności i uczuciowej wrażliwości. Wręcz przeciwnie — nie unika ona scen brutalnych, wywołując nawet skłonność do wulgarności.

„Lina Wertmüller przypomina de Sica w lubowaniu się w nędzy, Zurliniego w bezwstydlu, Zampe w goryczy, Felliniego w bujności i ekstrawagancji — pisano po premierze tego filmu. — Wprowadza nas do Włoch fascystowskich lat trzydziestych. Jest to film bardziej o miłości niż anarchii; prymitywna refleksja polityczna ustępuje przed krzywym zwierciadłem świata prostytucji...”

Na ubiegłorocznym Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes nagrodę za kreację aktorską otrzymał Giancarlo Giannini, który odtworzył postać młodego adwokata zwanego Tuninem. — Kreacja Gianniniego, bardzo prawdziwa i sugestywna — recenzował Aleksander Ledóchowski w „Filmie” — nadaje temu filmowi rangę czegoś więcej niż tylko bulwarowej opowieści o anarchii i miłości z lat trzydziestych.

„DRUGA TWARZ OJCA CHRZESTNEGO” jest filmem włosko-francuskim. Trafia na nasze ekrany jako próba naśladowania w komediowym stylu ogromnie popularnego „Ojca chrzestnego”. Ledwie ten opromieniony Oscarami film amerykański dotarł do Europy, a już w sezonie 1972/73 wyświetlano go włoskich ekranach 7 filmów nawiązujących do niego. Podobno włoska kinematografia jest szczególnie szybka w „czepaniu procentów” z sukcesów kasowych kina światowego.

W podwójnej roli głównej, ucharakteryzowany na Marlon Brando, wystąpił tu włoski komik kabaretowy Alighiero Noschese, a obok niego m. in. popularny we Francji w latach czterdziestych i pięćdziesiątych aktor charakterystyczny, Raymond Bussières, i młoda gwiazdka francuska — Haydee Politoff. (kos)

„Kwiaty dla Kolobrzegu” — koncert piosenkowski (kolor); 21.50 — 24 godziny.

CZWARTEK 15 VIII

1 9 — Poranek Telewizji Najmłodszych; 10.05 — „Doktor Halasz” — film fab. prod. węg.; 16.30 — Dziennik; 16.40 — „W dniu imienia Marii”; 17.05 — Dla młodych widzów: „Teleferie”; 17.15 — „Wielkopolska” w kraju i za granicą — program muzyczny; 18.40 — „Teleskop”; 19 — „Uroda wielkich stawów” — reportaż filmowy; 20.20 — Teatr Telewizji — Adam Mickiewicz: „Pan Tadeusz”; 21 — „Zamek”. Reż. — Adam Hanuszkiewicz; 20.20 — „Za prazdami na wtorek” — Anna Gernant; 21 — Przestrzeń i kształt — osiedla przyszłości (kolor); 21.30 — „Niedziela Barabasy” — nowe la filmowa TVP; 21.55 — 24 godziny.

ŚRODA 14 VIII

1 10 — „Bunt” — film fab. prod. japoński; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Portret muzyczny miasta: Ostrow Wielkopolski — reportaż filmowy; 17.10 — Losowanie Małego Lotka; 17.20 — „Funapark” — reportaż (kolor); 17.45 — Gra zespołu „Old Timers” — recital jazzu tradycyjnego; 18.05 — „Teleskop”; 18.30 — Z cyklu: „Zodiak” — Pod znakiem Iwa (kolor); 20.20 — „Bunt” — film fab. prod. japoński; 22.20 — Wiadomości sportowe; 22.25 — „Bez togi” — Fundusz Alimentacyjny; Dziennik.

2 17.25 — Świat w kamerze naszych reporterów: 1. „Rozmowa miasta” — Krzysztof Rogalski (kolor); 2. „Tam gdzie dojrzewa pomarańcze” — reż. Tomasz Póbski-Malinowski (kolor); 3. „Kowalscy nad Wielkimi Jeziorami” — reż. Jerzy Jacek Tomczak; 18.25 — Estrada poetycka — „Kantyczka wolania pełna” — wiersze Tadeusza Gajcego; 18.50 — „Nowiny muzyczne oficyny”; 20.20 — „Informator turystyczny”; 20.50 —

„Kwiaty dla Kolobrzegu” — koncert piosenkowski (kolor); 21.50 — 24 godziny.

CZWARTEK 15 VIII

1 9 — Poranek Telewizji Najmłodszych; 10.05 — „Doktor Halasz” — film fab. prod. węg.; 16.30 — Dziennik; 16.40 — „W dniu imienia Marii”; 17.05 — Dla młodych widzów: „Teleferie”; 17.15 — „Wielkopolska” w kraju i za granicą — program muzyczny; 18.40 — „Teleskop”; 19 — „Uroda wielkich stawów” — reportaż filmowy; 20.20 — Teatr Telewizji — Adam Mickiewicz: „Pan Tadeusz”; 21 — „Zamek”. Reż. — Adam Hanuszkiewicz; 20.20 — „Za prazdami na wtorek” — Anna Gernant; 21 — Przestrzeń i kształt — osiedla przyszłości (kolor); 21.30 — „Niedziela Barabasy” — nowe la filmowa TVP; 21.55 — 24 godziny.

2 17.15 — Polski Film Dokumentalny: 1. „Kowal z Gutano”; 2. „Egzamin”; 3. „Doktorant” — reżyseria Andrzej Trzost-Rastawiecki; 18.20 — Teatr Telewizji — Adam Mickiewicz: „Pan Tadeusz”; 21 — „Zamek”. Reż. — Adam Hanuszkiewicz; 20.20 — „Za prazdami na wtorek” — Anna Gernant; 21 — Przestrzeń i kształt — osiedla przyszłości (kolor); 21.30 — „Niedziela Barabasy” — nowe la filmowa TVP; 21.55 — 24 godziny.

PIĄTEK 16 VIII

1 10 — Z serii „Janosik” odc. IV filmu TVP pt. „Porwanie” (kolor); 16.45 — „Maki Isyk Kulia” — film fab. prod. radzieckiej (kolor); 18.30 — Dziennik; 16.40 — Wychoowanie fizyczne recepta na zdrowie; 17.05 — Studio wakacyjne Telewizji Młodych; 17.40 — „Nasior w studio” — reportaż; 17.55 — Klub Miłośników Sztuki — „30-lecie polskiego muzealnictwa”; 18.35 — „Teleskop”; 18.45 — „Zmagania z Bałtykiem” — program popularnonaukowy; 19.10 — Przypomnamy radzimy; 20.20 — Z serii „Janosik” film serijny TVP pt. „Porwanie” (kolor); 21.05 — „Panorama” — ty-

godnik publicystyczny; 21.45 — Teatr TV — Aleksander Wampłow „Stary syn” — reż. Jan Bratkowski; 23 — Dziennik; 23.15 — Wiadomości sportowe i kronika Mistrzostw Świata w kolarstwie torowym w Montrealu.

2 17.25 — „Lato nad Bosforem” — reportaż filmowy (kolor); 17.40 — „Małżeństwa z rozsądku” — odc. III filmu serijnego produkcji czechosłowackiej; 20.20 — „Ziemia wydarta morzu”; 20.50 — „Test” — Telewizyjny Słownik Ekonomiczny; 21.05 — 24 godziny; 21.15 — Ekran wspomnień — „Wyrok” — film fab. prod. polskiej.

SOBOTA 17 VIII

1 9 — Poranek Telewizji Najmłodszych; 10.05 — „Ciche wody” — film fab. prod. angielskiej (kolor); 16.16 — Program I proponuje; 16.30 — Dziennik; 16.40 — „Ludzie ziemi i nieba” — film dok. prod. radzieckiej; 17.30 — „Stad nasz rod” — reportaż (kolor); 17.55 — Przyroda polska „Czaple i kormorany”; 18.30 — „Pez” — magazyn kulturalny (kolor); 20.20 — „Ciche wody” — film fab. prod. angielskiej (kolor); 21.20 — Dziennik; 21.40 — Teatr Rozrywki — Michał Białucki: „Gruba ryba” — reżyseria Józef Słotwiński; 23.10 — Wiadomości sportowe i kronika Mistrzostw Świata w kolarstwie torowym w Montrealu.

2 17.20 — „Bomba I” — program 2 popularno-naukowy; 17.50 — Gra duet fortepianowy — Krystyna Bożek-Słobodnik i Urszula Bożek-Musialska; 18.10 — „Ocalić od zapomnienia” — Głoda zabytków (kolor); 18.40 — Mała encyklopedia zwierząt — odc. pt. „Hipopotamy” — serijny film dokumentalny prod. francuskiej (kolor); 20.20 — „Variété Siedmiu Stolic” — program rozrywkowy; 21.05 — „Opera bez kurtyny” — Arie operowe śpiewa Włodzimierz Atlantow (ZSRR, kolor); 21.40 — 24 godziny; 21.50 — „Lampy nartowe” — film fab. prod. czechosłowackiej (kolor).

NIEDZIELA 18 VIII

1 7.05 — TV Technikum Rolnicze — Zbiór i zakazanie roślin pastewnych; 7.30 — TV Technikum Rolnicze — Prace hodowlane nad udoskonaleniem bydła i trzody; 7.55 — Przypomnamy, radzimy;

8.05 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.30 — Alarm przeciwpożarowy trwa; 8.40 — Bieg po zdrowie; 8.55 — W starym kinie — „Chwiełość” film archiwalny — reż. Erich von Stroheim; 10.45 — „Antena” — informacje o programach radiowych i telewizyjnych; 11.05 — „Ex libris” — przegląd nowości wydawniczych; 11.15 — „Oryginaly i transkrypcje” — Zespół kameralny Panafota Bojadzieje gra popularne utwory rozrywkowe i ich przeróbki w stylu baroku i klasycyzmu; 11.40 — „Piorkiem i węgłem” — żart w architekturze; 12.05 — Dziennik; 12.25 — „Ludzie naszej wsi” — program wiejski; 12.40 — Ekran wspomnień — „Ogniomistrz Kaleń” — film fab. prod. polskiej; 14.45 — Nie tylko dla pań; 15.15 — Graja „Sami Swoi” — wrocławski zespół jazzu tradycyjnego; 15.35 — Losowanie Totolotka; 15.50 — „Nauka polska w XXX-lecie”; 16.05 — „Wielka Gra” — teleturniej (kolor); 17 — Klub Ścieżki Kontynentów — „Białołozowa nad Andami”; 17.40 — „Krewa przebojów” — program rozrywkowy TV węgierskiej (kolor); 18.25 — „Z całego serca” — program przygotowany przez TV radziecką, poświęcony zastępcom ludzkości, weteranom, budowniczym ZSRR; 20.20 — „Paryska taksówka” — odc. IV filmu serijnego prod. franc. (kolor); 21.15 — „Co kto lubi” — program rozrywkowy prowadził Mieczysław Pawlikowski; 22 — Informacyjny Magazyn Sportowy.

2 14.45 — „Przy młynie” — bulg. gajski program folklorystyczny (kolor); 15.10 — „Bitwy, kampanie, dowódcy”; 15.40 — „Urodziny miasta” — koncert estradowy z okazji XXV-lecia Nowej Buty; 16.25 — „Węgierskie oferty” — program publicystyczny; 16.45 — Świat, obyczaj, polityka; 17.15 — Ekran wspomnień — „Dziura w ziemi” — film fab. prod. polskiej; 20.20 — Studio Jazzowe Polskiego Radia; 20.50 — Miniatury dramatyczne — Jamish Keith „Mała uroczystość”; 21.30 — „Zyciorys na szkle malowany” — sylwetka Józefa Rączka aktywisty z Nowego Sącza.

CODZIENNE w programie 1 i 2: Dobranoc — 19.20; Dziennik i Monitor — 19.30. (tt)

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, Filia Sreń ulica Janka Krasickiego 19

PRZYJMUJE ZAPISY w zawodach:

formierz - odlewnik, modelarz w metalu

Nauka trwa trzy lata, a absolwenci szkoły otrzymują tytuł wykwalifikowanego robotnika.

W czasie nauki uczniowie otrzymują:

- WYNAGRODZENIE w I roku nauki ryczałt miesięczny od 260—380 zł;
- w II roku nauki ryczałt miesięczny od 380—500 zł;
- w III roku nauki stawka godz. 4,70 zł.

PREMIA: w II i III roku nauki do 20 proc. zarobku podstawowego.

INNE ŚWIADCZENIA: od I roku nauki — odzież roboczą, sprzęt ochrony osobistej, urlop wypoczynkowy;

od II roku nauki — deputat węglowy.

Warunki przyjęcia: ukończony 15 rok życia i 8 klas szkoły podstawowej.

1396-K2

Praca Nauka

Życie w dom, przyjmę. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35387g.

Poszukuję od września — opiekunki do dziecka (Stare Miasto). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35513g.

Warsztat ślusarsko-tokarski, przyjmie ucznia. Poznań, Dąbrowskiego 231. 35290g

Magistrowie przygotowują do egzaminów poprawkowych — języki, przedmioty ścisłe. Szamarszewskiego 21 m. 7. 34078g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 36197g

Kupno

Kolender cały, polówki, ru manek, majeranek, koper włoski, dafnie — kupię. Strzelecki — Kosztoryn Wlkp., Dworcowa 6. 35540g

Kupię srebrne monety przedwojenne, nawet pojedyncze — kolekcjoner. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35061g.

Samochody

Sprzedam Zastavę 750 — stan idealny, nowy silnik. Poznań, Dąbrowskiego 49 m. 14, tel. 426-13. 37296g

Sprzedam Trabantę 601. Gwardii Ludowej 11 m. 4. 36847g

Sprzedam Zuka — stary, dobry. Żarnowski, Pniewy, ul. Poznańska 10. 34076g

Lokale

Poszukuję lokalu na warsztat, najchętniej Piątkowo — Suchy Las — Jelenek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36080g.

Zamienię 3-pokojowe mieszkanie: kuchnia, łazienka (centralne ogrzewanie), w willi, dzielnicy Grunwald, na równorzędne w nowym budownictwie, od 1-4 piętra. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36171g.

M-2 w Zielonej Górze — zamienię na kawalerkę, lub pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37420g

Kupię natchmiast własnościowe M-1. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37320g.

Dzielnikarstwo, poszukuję małego mieszkania lub pokoju z osobnym wejściem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37315g

Kwaterunkowe, samodzielne dwa pokoje, kuchnia, łazienka, 82 m², parter, piec, jezycie — zamienię na M-2 lub pokój z kuchnią do 1 piętra, najchętniej Winogrody, jezycie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37415g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-5, obojętnie w jakim mieście. Wiadomość: Janina Sylja, Gnieźno, ul. Paderewskiego 26. 81p

Dwa mieszkania spółdzielcze M-2 i M-3, na Osiedlu Przyjaźni — zamienię na mieszkanie kwaterunkowe (względnie wyłączone) 3-pokojowe z wygodami. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37376g.

Student poszukuje pokoju, najchętniej w okolicy Politechniki (Nowe Miasto). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36087g

Gorzyń! Zamienię M-4, 3-pokojowe, z telefonem i garażem — na M-4 Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34883g

Młode małżeństwo (pracownicy naukowcy), wydzierżawi — wynajmie mieszkanie lub pokój, plus tne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37249g.

Mieszkanie — pokój z kuchnią, słoneczne, 56 m², wspólny korytarz, łazienka, wysoki parter, Osiedle Warszawskie — zamienię na M-4 lub M-5 na Ratajach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35080g

Starsza pani, przyjmie na pokój osobę uczciwą (najchętniej starszą), w zamian za opiekę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35087g.

Pokój z kuchnią, samodzielne, na Łazarzu — za mniejsze na większe, samodzielne, z wygodami. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35998g.

Kulturalnemu panu, wynajmę pokój samodzielny, niekierujący, z wygodami. Dzielnica Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35176g

Młode małżeństwo, przyjmie dozorstwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35682g.

Szczeciń! Mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, balkon oraz garaż, 1 piętro — zamienię na 3-pokojowe w Poznaniu, dzielnica obojętna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35459g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-3, Poznań, ul. Oleśzńska 8 m. 22. 35474g

Spółdzielca garsoniera we Wrocławiu — zamienię na równorzędną w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35466g

Młoda, pracująca, poszukuje jednoosobowego pokoju w centrum Poznania, od 1 września. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35497g.

Osiedle Plewiska. Poszukuję pokoju dla 1 osoby pracującej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35507g.

Teraz lub Gdansk! M-4, 1 piętro — zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Toruń, tel. 276-18. 35447g

Wynajmę pokoje pracownikom, przedsiębiorstw, względnie studentom pierwejzego roku. Poznań 90-406, Dąbrowskiego 323a. 35544g

Nieruchomości

Sprzedam dom mieszkalny 3 pokoje z kuchnią, budynek gospodarczy k. Poznań, Adam Kropacz, Robakowo, pow. Sreń. 37286g

Sprzedam nowy domek z zabudowaniami, duży ogród owocowy, 2 morgi ziemi, w Duszniakach Wlkp. Wiadomość: Poznań, Kościelna 54. 35572gpr

Poznań — działka budowlana, kupię. Nad Potokiem 17 m. 30. 35540g

W jutrzejszym losowaniu

„KOZIOLKÓW”

DODATKOWA SZANSA DLA GRAJĄCYCH

Premie na cztery i trzydzięcirowe końcówki banderoli: 5435-K1

Sprzedam 3 ha ziemi k. Mosiny, nadającej się pod ogrodnictwo, z prawem budowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35424g

Sprzedam 3,16 ha ziemi ornej, nadającej się pod ogrodnictwo. Romuald Drożak, Kórnik, plac Niepodległości 1. 35536g

Lesna! Zamienię domek 5 pokoi, c. o., garaż, ogród — na podobne w Poznaniu, ewentualnie M-5, własnościowe, w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35503g.

Spalono dowód rejestracyjny motocykla WSK 125 nr rej. 0041, wydany przez Wydział Komunikacji w Środzie, na nazwisko Henryk Woźniński, Czerlejo. 817p

Naftopis — przeniesiony z Mylniej na Polną 15. Wykonuje harty, plisowanie, overlock, dziurki, paski, guziki, zatrzaski, mierzki, okretki. 34890g

Koldry weiniane oraz z pierzyn — wykonuje, Poznań, Kwiatowa 8. 35511g

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” — zatrudni

woźnego — w godzinach od 15—22.

Zgłoszenia osobiste w Sekcji Kadr — ulica Grunwaldzka 19, pokój 16. 75-B

Oddział Remontowy WP PKS w Poznaniu, ul. Magazynowa 7, przyjmie do pracy zaraz:

- kierownika magazynu,
- blacharzy samochodowych,
- mechaników samochodowych,
- ślusarzy remontowych,
- kowali.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego pracy dla pracowników zatrudnionych w transporcie samochodowym spedycji krajowej i komunikacji miejskiej, do omówienia w sekcji spraw osobowych, pokój 11.

Ponadto pracownikom oraz członkom ich rodzin przysługują bezpłatne bilety autobusowe PKS. 4643-K1pr

Cukrownia „Szamotyły” w Szamotulach — przyjmie do pracy sezonowej na okres kampanii buraczanej 1974 r. pracowników umysłowych na punkty odbioru buraków na stanowiska:

- a) wagowych,
- b) kontystów,
- c) procentmistrzów

oraz pracowników fizycznych, do pracy dniówkowej i akordowej w Cukrowni. Warunki przyjęcia: ukończone 18 lat.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Prac. Przem. Cukr.

Podania na pracowników umysłowych należy zgłaszać do dnia 10 września br. z dołączeniem życiorysu i podaniem imion rodziców oraz nazwiska rodzowego matki, opinii z ostatniego miejsca pracy.

Rozpoczęcie kampanii buraczanej przewiduje się około 20 września br. 1650-K2

Cukrownia „Opalenica” w Opalenicy, ul. 5 Stycznia 9 — zatrudni na okres kampanii buraczanej 1974 r. przypuszczalnie od 10 września bież. roku — pracowników:

- fizycznych niewykwalifikowanych — do różnych prac przy produkcji,
- umysłowych na stanowiska: wagowych, procentmistrzów i kontystki — do odbioru buraków w Cukrowni oraz na terenach punktach odbioru w województwie poznańskim i łódzkim.

Pracownicy umysłowi wymagane wykształcenie: niepełne średnie lub średnie. 1964-K2

„SPOŁEM”

Poznańska Spółdzielnia Spożywców

POSZUKUJE MAGAZYNÓW

o powierzchni 100 m², 200 m² do przechowywania sprzętu na terenie miasta Poznania.

Oferty: PSS „Społem”, Czerwonej Armii 40 Dział Administracji, telefon 644-51, w. 241. 4932-K1

Instytut Technologii Drewna z żalem zawiadamia, że 7 sierpnia 1974 r. zmarł

dr inż. MIECZYSLAW GORECKI

docent emer.

Instytutu Technologii Drewna, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się 10 sierpnia br. o godz. 9.45 na cmentarzu na Junikowie.

Żegnając wieloletniego współpracownika i drogiego kolegę, wyraża serdecznego współczucia składają Rodzinie

Rada Zakładowa, POP, Dyrekcja Instytutu.

37458g

Dnia 6 sierpnia 1974 roku zmarł

STANISŁAW GREGORY

kierownik Działu Zaopatrzenia naszych Zakładów

Rodzinie Zmarłego wyraża głębokiego współczucia składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i współpracownicy

Poznańskich Zakładów Wyróbów Korkowych.

5486-K1

† Dnia 8 sierpnia 1974 r. zasnął w Bogu ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 73, śp.

MICHAŁ SIWKA

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 16 w Lubowie, pow. Gnieźno.

W smutku pogrążona rodzina

37515g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 sierpnia 1974 r. zmarła nasza długoletnia pracowniczka

REGINA BURANDT

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, pracownicy

Wojewódzkiego Zespołu Specjalistycznego Chorób Płuc i Gruźlicy w Poznaniu.

5493-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 sierpnia 1974 r. zmarł po długich cierpieniach, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 58 nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i dziadziś

ANDRZEJ WITCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, Modra 7 m. 8. 37546g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 sierpnia 1974 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, kochany ojciec, teść, wujek, szwagier, dziadek i pradziadek, przeżywszy 87 lat, śp.

JAN GRUDZIAK

przemysłowiec

Msza św. odprawiona zostanie w kościele, dnia 11 bm. o godz. 15.30, po czym pogrzeb o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Mosinie.

W smutku pogrążona żona z rodziną

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

37526g

† Dnia 9 sierpnia 1974 r. zasnęła w Bogu po długim i pracowitym życiu nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

MARIA JANKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 16 z kościoła Sw. Ducha w Dolniku.

W imieniu strapionej rodziny

ks. Jan Jankowski

Kamieniec, pow. Kościan. 37534g

† Dnia 7 sierpnia 1974 r. zmarł po długiej chorobie najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

STANISŁAW DUDEK

inżynier elektryk

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

żona, córka, syn, synowa i wnuki

Poznań, Lodowa 31 m. 7, Holandia. 37489g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 sierpnia 1974 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 78, śp.

WAWRZYN PASICIEL

b. długoletni pracownik HCP

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

córka, syn, zięć, synowa, wnuki i prawnuk

Poznań, Belwederska 29. 37529g

Przetargi

Spółdzielnia Pracy Usług Pralniczo-Farbiarskich „Barwa” w Mosinie, ul. Farbiarska 3, tel. 311 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót remontowo-budowlanych w zakresie których wchodzi:

- pobudowanie budynku wieżowej stacji transformatorowej typu WSTtp w Zakładzie w Mosinie,
- pobudowanie budynku warsztatów remontowych w Zakładzie w Mosinie,
- przebudowa i modernizacja budynku kotłowni w Zakładzie w Mosinie,
- przebudowa i modernizacja budynku farbiarni w Zakładzie w Mosinie,
- przebudowa i modernizacja zakładu chemicznego czyszczenia w Nowym Tomyslu.

Termin wykonania robót do końca grudnia bieżącego roku.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg”, należy składać w ciągu 10 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisynie otwarcie kopert nastąpi 11 dnia po ukazaniu się ogłoszenia w świetlicy SPUPF „Barwa” w Mosinie, ul. Farbiarska 3.

Bliższych informacji oświadczenia oferowanych robót udzieli Dział Gł. Mechanika.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 2063-K2

Dnia 9 sierpnia 1974 r. zmarła nasza droga matka, przeżywszy lat 77

FELICJA RADZISZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 8.40 na cmentarzu komunalnym na Junikowie,

o czym zawiadamiają synowie i rodzina

37560g

† Dnia 8 sierpnia 1974 r. zmarła po długich cierpieniach nasza kochana córka, siostra, szwagierka i ciocia, śp.

TERESA BURANDT

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Z głębokim żalem zawiadamiają matka i siostra z rodziną

Poznań, ul. Grochowska 49 m. 14. 37490g

KOLEŻANCE

KRYSTYNE MARCHWICKIEJ

W Y R A Z Y

SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci córki **MARIOLI** składają

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, pracownicy Administracji oraz Komitet Rodzicielski

Szkoły Podstawowej nr 76 im. W. Broniewskiego w Poznaniu.

37381g

TEATR

W POZNANIU

Nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEŻ Notec: „Nie ma mocnych”.
CZARNKÓW: „Narkomani”.
GNIEZNO Lech: „Wybawieniem będzie śmierć”; Polonia: „Stara panna”.
GOSTYŃ: „Na wylot” i „Przygody Robinsona Kruze”.
JAROCIN: „Godzina szczytu” i „Przygody Robinsona Kruze”.
KALISZ Kosmos: „Po drugiej stronie słońca”; Oaza: „Zbrodnia w klubie tenisowym”; Stylowe: „Pójdźcieś ponad sadem” i „Pódróż w XXX-lecie”.
KEPNO: „Śmiech w ciemności” i „Helm Aleksandra Macedońskiego”.
KŁODAWA: „Doktor Popaul”.
KOŁO: „Drzwi w murze”.
KONIN Centrum: „Znikający punkt”; „Kiedy legendy umierają” i „Englantine”; Górnik: „Syn Godzilli”.
KOSCIAN: „Palec Boży” i „Buleczka”.
KROTOSZYN: „Ned Kelly”.
KRZYŻ: „W kregu zła”.
KORNIK: „Mania wielkości”.
LESZNO: „Nie będę cię kochać”.
MIEDZYSZCHÓD: „Nagrody i odznaczenia”.
NOWY TOMYŚL: „Pojedynek na wietrze” i „Tajemnica Aleksandra Dumasa”.
OBORNIKI: „Jakob Bogomół”.
OSTRÓW Roma: „Na krańcu świata”; Słońce: „Wiosna, panie sierżancie”.
OSTRZESZÓW: „Goracy śnieg”.
PIŁA Iskra: „Sutjeska”; Korol: „Pulapka na generała”; Sokół: „Czwarta pani Anderson”.
PLESZEW: „Rak”.
RAWICZ: „Komandosi” i „Zawieszenia na drzewie”.
RYCHTAŁ: „Niebieskie jak Moze Czarne”.
ROGOŹNO: „Motyle”.
SŁUPCA: „Sekret”.
SREM Słonko: „Echa dawno minionych dni”.
SRODA: „Ciemna rzeka”.
SZAMOTUŁY: „Samuraj i kowboje”.
TRZCIANKA: „Siódma kula”.
TUREK: „Nie ma mocnych”.
WAGROWIEC: „Chłopi”.
WOLSZTYN: „Gracze” i „Naszyjnik dla mojej ukochanej”.
WRZESNIA: „Samuraj i kowboje”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.25 „Babie lato” pow. H. Auderskiej; 8.35 W kregu muzyki instrum.; 9.05 Wakacje z muzyką; 9.30 Moskwa z mel. i piosenka; 9.45 Gra Zespół „Paradoks”; 10.08 „Accelerando”, znaczy coraz szybciej; 10.30 Lato z radiem z Krakowa; 11.50 Nie tylko dla kierowców; 12.25 Piłka nożna w piosence; 12.40 Konc. życzeń; 13.10 Kieleckie nutki; 13.30 Raz na beatowo; 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką; 14.35 Wakacje z muzyką; 15.10 Muzyka i poezja; 16.10 z polskiej fonoteki; 16.30 Podróże muzyczne po kraju; 17.10 Radiokurier; 18.10 Muzyka i Aktualności; 18.25 Non stop przeboje; 19.15 Festiwalowe piosenki laureatów; 19.45 Kunięć, nie kupię posłuchać warto; 20. Program z dywanikiem; 21.05 Ich pierwszy przebieg; 21.43 Thelonijs Monk-pianista samotny; 22.15 Ballady B. Okudaw; 22.30 Sobotnia dyskoteka; 0.10 Program nocny z Białogostoku.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 8.35 Sprawy codzienne; 9 Chór PR we Wrocławiu; 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni; 9.30 Jazzy; 9.40 Konc. Wielonaczelnego a-moll op. 33; 10 „Pieśń na piata” — stud. chowski; 10.50 Muzyka; 11 „Metamorfozy” — studium na 23 instrumenty smczkowe; 11.40 Mel. śląskie; 12.05 W sobotnie południe — konc.; 12.30 Czas dobrych głosów; 12.45 Wakacje z muzyką; 13.35 „Nowe tożsamości” — onow.; 14.15 Włóczęgi, lepieli, tanieli; 14.15 „30 lat przebiegów w szkole” — rep.; 14.35 Z muzyki polskiego baroku; 15.10 Ra dioferie; 15.40 Muzyka Ekwadoru; 15.50 Przegląd czasopism rep.; 16 „Czata” — mag. wojskowy Studia Młodych; 17.35 „W rosinie u Pod bięty” — rep.; 17.50 Radioexpress; 18.05 Grańca szafa; 18.40 Radiolatornia czyli przewodnik popularno-naukowy; 19 Z twórczości L. Berio; 19.15 Lekcja i. angielskiego; 19.30 Matysiakiowie; 20 Ze świata opery; 20.30 Notatnik kulturalny; 20.40 Kacik starej płyty; 21 Wesoły Kramik; 21.15 Instrumentalne kompozycje Orlando Gibbonsa; 21.55 Z albumu kolekcjonera muzyki; 22.30 Zesob Dzieciatka; 23 Seready i Diverfimen ta; 24.10 Utwory Dworaka, Czajkowskiego i Glazunowa.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 Program stereofoniczny; 19 Ogólnopolski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt; 8.35 Ballady po francusku; 9 „Człowiek podziemi” — pow. Rossa Mac Donald; 9.10 Dyskoteka pod gruszą; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Interadio — mag. muzyczny; 10.15 Piosenki J. K. Pawlinskiewicza; 10.35 Dzień jak co dzień; 11.45 „Ten” — pow. S. Jema; 12.25 Za kierowców; 13 Na krakowskiej an

Nagrody dla mistrzów produkcji zwierzęcej

Poznańskie jest potentatem w hodowli trzody chlewnej i bydlą. Potwierdzeniem przodującej w tym względzie roli wielkopolskiego rolnictwa jest liczny udział nowych rolników w ogólnopolskim konkursie o tytuł Mistrza Produkcji Zwierzęcej.

Zgłosiło się do I etapu współzawodnictwa 6809 rolników i 61 zespołów producentów żywa, w tym aż 3347 hodowców trzody chlewnej, o połowę mniej było producentów mleka. O pierwszeństwo w produkcji wołowej ubiegali się 1392 osoby. Tylko 252 osoby zgłosiły chęć współzawodniczenia w hodowli owiec.

Tytuł mistrza wojewódzkiego w produkcji żywca wieprzowego zdobyła Władysława Sławińska ze wsi Poniec w powiecie gostyńskim, która uzyskała w przeliczeniu na 1 ha gruntów ornych ponad 11 192 kg. Drugie miejsce przyznano Leonowi Wojciechowskiemu z Kowalewa w powiecie pleszewskim — 10 049 kg z ha, trzecie miejsce Arkadiuszowi Siudzińskiemu z Przygodziczek w powiecie ostrowskim — 5 617 kg żywca.

Najwięcej mleka — 9 115 kg z każdego hektara użytków rolnych uzyskała Franciszka Ławniczak z Odolanowa w powiecie ostrowskim. Drugie miejsce zajął Antoni Wyżaj z Szelejewa w powiecie gostyńskim — 4 409 kg, trzecie miejsce przypadło Józefowi

Baszyńskiemu (laureat krajowej „Złotej Wiechy” za rok 1973) z Brzezina w powiecie gostyńskim — 3 917 kg mleka.

Najlepszymi producentami wołowiny okazali się: Edmund Spławski z Zakrzyna w powiecie kaliskim — 3 556 kg z 1 ha użytków rolnych, Józef Brodzik z Opatówka w tym samym powiecie — 1 570 kg i Wojciech Zychlewicz z Nowej Wsi w powiecie pleszewskim — 1 499 kg. Najwięcej baraniny — 700 kg sprzedał z każdego hektara użytków rolnych Zygmunt Kaźmierczak z Ostrowa, a także rolnicy indywidualni Marian Nowak z Psar w powiecie wrzesińskim oraz Zdzisław Pawlak z Bielaw w powiecie sułeckim. Wykazali się oni również najwyższą produkcją wełny owczej.

Wśród zgłoszonych zespołów hodowców wyróżnili się zdecydowanie producenci z powiatu gostyńskiego, którym też przypadły nagrody wojewódzkie w poszczególnych działach. Najwięcej wieprzowiny dostarczył: ośrodek Kółka Rolniczego w Bogusławkach, RSP Czarkowo i RSP Krzyżanka. W produkcji mleka przodowała RSP

Gębice przed RSP Krzyżanka i RSP Czarkowo, podobnie zresztą jak i w produkcji mięsa bydła rzeźnego.

Najlepsi hodowcy woj. poznańskiego, oprócz tytułów mistrzowskich, otrzymują nagrody rzeczowe wartości pół miliona złotych. Razem z nagrodami dla mistrzów powiatowych suma łączna nagród wyniesie 2,7 mln zł. Zespołowi zdobywcy pierwszego miejsca w województwie otrzyma proporzec przechodni ministra rolnictwa. (emp)

Handel myśli o szkole

Młodzież zażywa jeszcze wakacyjnego wypoczynku. Rodzice natomiast rozglądają się już za szkolnymi akcesoriami dla swoich pociec. Kupują zeszyty i potrzebne materiały piśmiennicze, ubranka, fartuszki itp. Jak zapowiada handel wszystkie placówki otrzymały już w lipcu spore dostawy tych towarów.

Czy ich jednak wystarczy? Odwiedziliśmy w ubiegłym tygodniu kilka sklepów m. in. we Wrześni, Jarocinie i Srodzie. A oto krótka relacja:

Placówki handlowe we Wrześni są na nadchodzący początek roku szkolnego dobrze przygotowane. Uczniom nie zabraknie zeszytów, długopisów, piórników i innych przyborów. W każdym sklepie

z galanterią skórzaną można nabyć tornistry. Pod dostatkiem jest szkolnych strojów.

Jarocin. I tu podobnie jak we Wrześni zaopatrzenie w artykuły piśmiennicze jest dobre. Podobnie ma się rzecz z artykułami odzieżowymi. Jednak stosunkowo mało tu atrakcyjnych fartuszków i ubranek dla młodzieży.

W Średzkiem sklepy są w pełni przygotowane do szkolnego sezonu. Handel oferuje różnorodne zeszyty, kredki, długopisy, farby itp. Słabiej nieco przedstawia się sprawa z papierem milimetrowym i kalką techniczną. Średzcy sprzedawcy narzekają jednak na mały ruch. Prawdopodobnie wszyscy odkładają zakupy na ostatnie dni sierpnia i początek września, a przecież lepiej nie zwlekać. (zkr)

Prztyczek

Więcej dbałości o czystość

Spotkany na trasie lokal „Parkowa” w Buku zachęca do krótkiego postoju. W pomieszczeniach restauracji gwar, w kawiarni natomiast całkowita pustka. Na pierwszy rzut oka lokal robi dobre wrażenie. Ale to tylko pozory. Widoczne są ślady dewastacji.

Czyste obrusy wstydliwie przykrywają rezultaty działania noża, a na 48 krzesłach obitych skajem połowa nosi ślady zniszczenia. Na blatach stolików obok rys i nacięć, czyjaś ręka powycinała różnej treści napisy.

Na dodatek lokal pozbawiony jest piecyzwa, a stojąca pod ścianą „grajająca szafa” po prostu zepsuta. Również czystość lokalu mimo porannej pory (godz. 10.45) pozostawia wiele do życzenia. Walaję się po podłodze zapalki i odpadki po jedzeniu, wskazują nieomylnie, że od dnia poprzedniego lokal nie był sprzątny.

Nie zabawiliśmy długo w tym lokalu. Wypada jeszcze zwrócić uwagę miejscowej GS na stan frontonu lokalu. Napis „Parkowa” wymaga rychłej renowacji. (za)

J. M. Krotoszyn — Dziękujemy za zawarte w liście uwagi. Wykorzystamy je przy okazji na łamach naszego pisma. (2293)

K. O. Nowy Tomyśl — Zgodnie z obowiązującymi przepisami nie można zrehabilitować (bez względu na ich wiek) pozostawiać bez opieki, tak podczas przejazdu kołmi na drogach publicznych jak również w polu. (2200)

Agnieszka z Leszna — Tłuste plany z książek i zeszytów można usunąć prosiłkiem magnetycznym lub talkiem, którym należy posypać

ODPOWIADAMY

lekkie ogrzane kartki i tak je pozostawić na kilka godzin.

Geniek P. z prowincji — Nie podaj Pan ani nazwiska ani swego adresu: trudno nam więc interwiewować. (2362)

J. P. Gniezno — Poradnia Wychowawia Zawodowego w Gnieźnie mieści się przy ul. Pocztowej 1. (2366)

li Fitzgerald; 12.30 Między „Bobino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop; 14.30 Siewni cze Starszych Panów; 14.45 Za kierowców; 15.10 Gra i śpiewa Izabela Hayes; 15.30 W światłach rampy i za kulisami; 15.50 Śpiewa cze C. Niemena; 16.15 Zapraszamy do studia; 16.35 Gra zespół Z. Na myślowskiego; 16.45 Z archiwum piosenek włoskiej; 17.05 „Człowiek podziemi” pow.; 17.15 Zapraszamy do studia; 17.40 Studziński 11 sierpnia — aud. dokum.; 18.05 Siewni cze Skaldów; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Polonine śpiewki; 19.20 Rozmowa o filmach; 19.35 Muzyka poczta UKF; 20 Życie nie tylko nutami pisane — gaw.; 20.10 Wielkie recitale — Mi chelangel w Lugano; 21.05 Rzecz wistota i poezja; 21.25 Siewni cze Flis Rejny; 21.50 G. Verdi — „Attyla”; 22.08 Zesob Deep Purple; 22.20 Wieczor z Diderotem; 22.35 Siewni cze Beatlesów; 23.05 L. van Beethoven — III Konc. fortep.; 23.50 Spiewa Jose Feliciano.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 9 — Poranek Telewizji Najmłodszych; 10.05 —

Przelotne deszcze, jakie w ostatnich dniach nawiedziły Wielkopolskę, utrudniają wprowadzić sprzęt zbożowy, lecz stanowią zarazem dobrodziejstwo dla gleby, która potrzebuje od powiedniego zapasu wilgoci, aby można było dokonać podorywek, najlepiej jeszcze między stęgami. Pośpiech jest tym bardziej wskazany, że żniwa są w tym roku późniejsze z powodu dłuższej wegetacji zboż. Przedsięwzięcie agrotechniczne, jak podorywki, a potem orki głębokie, muszą być przeprowadzone na czas, aby w porę przystąpić do siewów jesiennych. (emp)

Na zdjęciu: Przygotowywanie pola do siewów jesiennych pszenicy w Kombinacie PGR Jarosławiec w powiecie średzkim.

Fot. — K. Przychodzki

Z Leszczyńskiego

Spółdzielcze inwestycje

Znaczną kwotę, bo aż 121 milionów złotych wydatkowała w ubiegłym roku na inwestycje spółdzielczości Leszna i powiatu. W sumie tej mieści się przeszło 72 mln. zł. wydanych przez PZGS i GS-y.

Z ważniejszych obiektów inwestycyjnych oddanych w 1973 roku do eksploatacji, wymienić należy m. in. zamarzalnię PZGS w Rydzynie, masarnię spółdzielczą w Lipnie, wytwórnię Wód gazowanych GS w Krzemieniewie, magazyn zbożowy i paszowe GS we Włoszowicach i w Krzemieniewie oraz magazyn główny Spółdzielni „Jedność” w Lesznie. Spółdzielnia Mieszkaniowa oddała do użytku 5 bloków o 170 mieszkaniach.

W trakcie budowy znajduje się nowy zakład produkcyjny Krawieckiej Spółdzielni Pracy „Leszczyńska” w Osiecznej oraz Dom Usług Spółdzielni „Jedność” w Lesznie. Prowadzi się również roboty związane z rozbudową zakładu produkcyjnego wraz z zapleczem Leszczyńskich Zakładów Stolarskich na terenie Zaborowa k. Leszna. (r.)

Basia i Lena z Leszna — Na wczasach nie jest konieczne przed stawianie się wszystkim osobom, z którymi spotykacie się po raz pierwszy w pensjonacie. Przy spotkaniu wystarczy zwyczajne — dzień dobry. (2305)

Helena T. Kościan — Kto żyje w niezalegalizowanym związku małżeńskim, nie ma praw do majątku partnera. (2416)

Halina D. Ostreszew — Radzimy zwrócić się do gabinetu kosmetycznego po poradę. (2398)

Zasłużeni w 30-lecie PRL

Przed wszystkim sumienność



Zygmunt Matuszczak.
Fot. — S. Ossowski

Swoją pracę w Polskich Kolejach Państwowych Zygmunt Matuszczak rozpoczął w roku 1945 jako elektromonter na stacji Kepno. W sześć lat później rozpoczął kurs zawiadowców w Gdańsku i po jego ukończeniu został zastępcą zawiadowcy odcinka elektroenergetycznego w Ostrowie. W tym miejscu pracuje do dzisiaj.

O Zygmuncie Matuszczaku mówi się, że jest sumienny. Rzeczywiście każda praca, którą się podejmie wykonywana jest dokładnie i do końca.

— Kiedy sięgnę pamięcią o pierwsze lata mojej pracy dostrzegam zasadnicze zmiany, jakie zaszły przez 30 lat. Dokonanie takiego porównania jest dla mnie tym łatwiejsze, że przez tak długi okres czasu pracuję na tej samej stacji w

Ostrowie. Początkowy okres charakteryzował się trudnością mi na każdym kroku. Po wojnie na stacji zastaliśmy tylko zniszczenie. Staraliśmy się rozpoznać od naprawy wagonów. Brakowało jednak narzędzi pracy, więc i te wykonywaliśmy sami.

Obok pracy zawodowej Zygmunt Matuszczak podejmował wiele inicjatyw społecznych, uczestniczył w wielu akcjach. W pierwszych latach powojennych rolnicy niechętnie oddawali zboże, trzeba więc było jeździć na wieś i agitować, przekonywać. Jeździł również z brzykami swoich kolegów z odcinka pomagać chłopom w żniwach. Swoje elektromonterkie umiejętności wykorzystał również podczas prac związanych z elektryfikacją Górzanej — wsi w powiecie ostrowskim.

Jest długoletnim aktywistą partyjnym. Od 1953 do 1970 r. pełnił funkcję sekretarza OOP przy Oddziale Trakcji w Ostrowie Wlkp. Był członkiem Plenum KM i KP PZPR. Obecnie zasiada w egzekutywie Komitetu Powiatowego, jest również przewodniczącym Komisji Organizacyjnej przy Komitecie Zakładowym PZPR. Bierze czynny udział we wszystkich akcjach politycznych i społecznych na terenie Węzła PKP i miasta Ostrowa.

Uczestniczył aktywnie w wielu czynach społecznych na terenie miasta, sąsiednich powiatów oraz własnego zakładu pracy. W swojej jednostce stu

tenie: 15.10 Dyskoteka pod gruszą; 15.30 60 minut na godzinie; 16.30 Muzyka filmowa J. Butlera; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Człowiek podziemi”; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Studziński — 10 sierpnia — aud. dokum.; 18.05 Nowe twarze w polskim jazzie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Cesar Frank — „Les Djin”; — poemat symf. na fortepian i ork.; 19.05 Aktualności nie tylko muzyczne; 19.20 Książka tygodnia — T. Nowak „Dwunastu”; 19.35 Muzyka poczta UKF; 20 Odnowiędzi z różnych szuflad; 20.15 Korowód taneczny; 21.10 Fotoplastikon; 21.30 Smańcerkiem na Paryżu; 21.50 G. Verdi — „Attyla”; 22.08 Zesob Deep Purple; 22.15 Powieść w wyd. dżw. „Renio”; 22.45 Sieroszewskiego; 22.45 Aktualności nie tylko muzyczne; 23 Wiersze z różnych stron świata — Nigeria; 23.05 Spotkanie z Gilbertem Beaud; 23.50 Spiewa Gilbert O'Sullivan.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z mel. i piosenka; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 „Prze króli muzykę tygodnia”; 9.05 Fala 74; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.05 Wakacyjny Teatr dla Dzieci Młodych; 10.45 „Rohater” słuch. we książce F. Mołnara „Chłonek z Placu Broni”; 10.55 „Disneyland”

bez wizji; 11. Niedzielnia musicorama; 12.15 H. Ordonówna i jej piosenki; 12.45 Kwadrans z Orkiestra „Electric Light Orchestra”; 13 Wizerunki ludzi myślicy; 13.30 „Graj, gracyku!” wybieramy najlepsze zespoły i kapela lud.; 14 „Bracie Kurkowie”; 14.30 W Jeziorach; 15 Konc. życzeń; 16.05 Teatr PR „Kłatka czyli zabawa rodzinna” słuch. we sztuki B. Drozdowskiego; 16.35 Miłośnikom operetki; 17.15 Studio Młodych; 18 Komunistyczny Totalitarny Sportowy i w niki reg. gier liczbowych; 18.08 „3 X R” Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.35 Dobranocna; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20 Dyskusja na temat międzynarodowe; 20.15 Z płyt „Przedśionek sławy”; 20.40 „Wkrótce nadejdą bracia” sztuka J. Krasińskiego; 21 Blues na głosy i instrumenty; 21.30 Radiowariety; 22.30 Rewia piosenek; 23.20 Tańczymy do północy; 0.10 Program nocny z Kiele.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w niedzielę” fel.; 8.35 Publicystyka międzynarodowa; 10 Wielkopolska nie dzieli; 12.05 Reminisce z Festiwalu Kapeł i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu; 12.35 Czy znasz te książki; 13 Poranek muzyki oper.; 14 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Wakacyjny

Teatr dla Dzieci i Młodzieży „Czarka” słuch. L. Woźnickiej; 16.30 Konc. chopinowski z nagrań R. Baksta; 17 Wyniki PGI „Koziołki”; 17.01 Aud. Literacka; 17.30 Utwory kompozytorów radzieckich; 18.35 Kabarek reklamowy; 19 Teatr PR: Przegląd Słuchowisk Rozzł. Rep. PR „Pojednanie” słuch. we W. Jażdżyńskiego; 20.05 Muzyka Mozarta; 21 Wojsko. straszenia, obronność; 21.15 Arie operowe — śpiewa L. Simoneau; 21.50 Josquin des Pres — Dwie chansony; 22.10 Gra J. Ogdon, laureat I nagrody Międzynarodowego Konkursu im. Piotra Czajkowskiego w Moskwie w 1962 r.; 22.30 Zesob Dziwiątka; 23 A. Honegger — III Symf. „Liturgiczna”; 23.35 Jazz na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 18.30 Ogólnopolski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 8.10 Klaser — mag. filatelistyczny; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Człowiek podziemi” pow. Rossa Mac Donald; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi A... — aud. public.; 10.10 Gra Zespół „Paradoks”; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Za pomianane konc. fortep. — Hakel Tavares; Konc. w formie tańców brazylijskich; 12.05 Spiewniczka El

li Fitzgerald; 12.30 Między „Bobino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop; 14.30 Siewni cze Starszych Panów; 14.45 Za kierowców; 15.10 Gra i śpiewa Izabela Hayes; 15.30 W światłach rampy i za kulisami; 15.50 Śpiewa cze C. Niemena; 16.15 Zapraszamy do studia; 16.35 Gra zespół Z. Na myślowskiego; 16.45 Z archiwum piosenek włoskiej; 17.05 „Człowiek podziemi” pow.; 17.15 Zapraszamy do studia; 17.40 Studziński 11 sierpnia — aud. dokum.; 18.05 Siewni cze Skaldów; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Polonine śpiewki; 19.20 Rozmowa o filmach; 19.35 Muzyka poczta UKF; 20 Życie nie tylko nutami pisane — gaw.; 20.10 Wielkie recitale — Mi chelangel w Lugano; 21.05 Rzecz wistota i poezja; 21.25 Siewni cze Flis Rejny; 21.50 G. Verdi — „Attyla”; 22.08 Zesob Deep Purple; 22.20 Wieczor z Diderotem; 22.35 Siewni cze Beatlesów; 23.05 L. van Beethoven — III Konc. fortep.; 23.50 Spiewa Jose Feliciano.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

PROGRAM I: 9 — Poranek Telewizji Najmłodszych; 10.05 —

„Sztatnia pełna królików” — film fab. prod. weg. (kolor); 16.05 — Program I proponuje; 16.20 — Reklama; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Transmisja z meczu w piłkarskim; 17.00 — Telewariacie — 3 miniatuury muzyczne; 17.45 — „Lowcy przeszłości” — film dok. prod. USA (kolor); 18.30 — „Pegaz” — magazyn kulturalny (kolor); 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — „Sztatnia pełna królików” — film fab. prod. weg. (kolor); 21.40 — Dziennik (kolor); 22 — Wiadomości sportowe; 22.15 — „Na estradach świata” — włoski program rozrywkowy (kolor).

PROGRAM II: 17.50 — Spotkanie z jazzem; 18.20 — Powroty — rep. filmowy (kolor); 18.40 — Mała encyklopedia zwierząt; „Gepard” — seryjny film dok. prod. franc. (kolor); 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — Z cyklu: Z klasyki humoru „Co zrobię z wieżą Eiffa” — Alphonse Allais; 21.05 — 24 godziny (kolor); 21.15 — „Smutno byłoby bez piosenki” — program TV czeskosłowackiej (kolor); 22.10 — „Cud” — film fab. prod. jug.